Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699. Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 189. | **BYDGOSZCZ, środa dnia 19 sierpnia 1931 r.** | **Rok XXV.**

Fałszywa gra u progu katastrofy.

Rok 1914 — Rok 1931.

Któreś z pism szwajcarskich, życzliwie dla Niemców usposobione, stwierdziło niedawno, że **„naród niemiecki, jak się wydaje, nie rozumie języka, którym mówi reszta świata i że ta reszta świata nie pojmuje języka, którym przemawiają Niemcy“.**

Jest zagadką, dlaczego Brüning chciał zmusić Lavala do wizyty berlińskiej już w końcu sierpnia. Za plecami miał plebiscyt pruski i wizytę rzymską, przed sobą niewiadomy wyrok trybunału haskiego w sprawie unji niemiecko - austrjackiej i sesję Ligi Narodów. A przecież, aby przeważyć szalę z francuskiemi miljardami trzeba położyć nie słowo Brüninga, czy mniej lub więcej fałszywy uśmiech Curtiusa, **lecz porozumienie całych narodów, wzajemne zaufanie szarych ludzi ulicy, którzy i sfinansują sprawę swemi oszczędnościami i z drugiej strony będą za nie odpowiedzialni.**

W obecnem nastawieniu psychicznem znakomitej większości niemieckiego społeczeństwa **Laval nie ma poco jechać do stolicy wojującego prusactwa.** Wzmocnienie przyjacielskich stosunków osobistych z Brüningiem nie jest dostatecznym celem dla takiej podróży. W tym wypadku wystarczy dwudziestominutowa rozmowa telefoniczna i astma p. Brianda jako uniewinnienie.

Zamiast porozumienia francusko - niemieckiego mamy **ciągły brak zrozumienia.** Paryż mówi językiem świata, Berlin językiem prusactwa. Laval stawia sprawę prosto. Pomoc Francji może być tylko pomocą okazaną przez całe społeczeństwo francuskie. gdy nabierze ono przekonania, że Niemcy jako naród i państwo w poczuciu elementarnej uczciwości okażą dostateczną wdzięczność. **Tymczasem Brüning pragnie złota i korzyści politycznych, któreby zadowoliły chorobliwe ambicje Michałka.** Wzamian nie chce dać nic. Pragnie się układać o pomoc finansową w momencie, gdy Hugenberg podróżuje za Hindenburgiem i **ofiarowuje współpracę nacjonalistów w zrekonstruowanym w tym celu gabinecie Brüninga.**

Brüning prowadzi fałszywą grę. Jest ona dziwnie **podobna do tych chwil przełomowych, które poprzedzały katastrofę wojenną 1914 roku.** Wtedy dyplomacja niemiecka podjudzała Austrję do ataku na Serbję. W 17 lat potem oficjalna polityka Niemiec dąży do „porozumienia“ z Francją, **lecz z unji celnej z Austrją zrezygnować nie chce.** Dlatego zaprasza się Lavala na parę dni przed wyrokiem Trybunału Haskiego do Berlina, aby, wiedząc z góry o dwuznaczności takich wyroków, **stworzyć fakta dokonane w pertraktacjach pożyczkowych i wykręcić się od rezygnacji z Anschlussu.**

Tego samego dnia, gdy drut telefoniczny między Berlinem i Paryżem przenosił słowa wzajemnych grzeczności na temat astmy Brianda, Brüning udzielił wywiadu berlińskiemu korespondentowi angielskiej „Daily Mail“, przybierając na się szaty największego z pośród kapłanów pokoju.

„Gdyby wolno mi było dać Europejczykom dobrą radę, zawołałbym do nich: **Nie mówcie o wojnie! Przestańcie myśleć o wojnie, jako oczemś możliwem w przyszłości!“** Po tak patetycznem zwrocie p. Brüning wymienił cztery punkty, z których się składają obecne trudności europejskie. Przedstawiają się one kolejno następująco:

1) Nadmierne uprzemysłowienie małych państw.

2) Zmniejszenie się siły nabywczej w Chinach i Indjach.

3) Wysokie mury celne na całym świecie.

4) Kierunek, w jakim płyną niemieckie reparacje.

Niemiecki kapłan pokoju nie każe mówić lub choćby myśleć o wojnie, ale jednocześnie **zwraca się nienawiścią do państw,** które pod działaniem niemieckich ceł, hamujących wywóz rolniczy, zorganizowały zalążki własnego przemysłu, aby miłujące bliźnich Niemcy nie zdarły z nich siódmej skóry. Jakby tego było mało, Brüning ma czelność narzekać na wysokość ochrony celnej, **gdy sam prowadzi wojnę celną z Polską i otacza skrzydłami swej opieki takiego rzezimieszka, czy wręcz bandytę celnego jak p. Schiele.**

Najbardziej kapitalny jest punkt czwarty. Wszyscy **wiedzą, że reparacje**

Stosunki francusko-niemieckie uległy pogorszeniu.

Niemiecki chorobliwy romantyzm polityczny usiłuje osaczyć Francję na różnych frontach.

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Berlin, 18. 8. W ostatnich dniach zauważyć można **znaczne pogorszenie się stosunków francusko-niemieckich.**

Wiadomości o przebiegu wizyty niemieckiej w Rzymie, dotyczącej rzekomego **porozumienia się włosko-niemieckiego w sprawie wspólnego postępowania na konferencji rozbrojeniowej wywołują w Paryżu wielkie niezadowolenie.** Sfery francuskie wyczuwają coraz wyraźniej pomimo kilkakrotnych zapewnień ze strony rządu niemieckiego, że **Niemcy chcą się wyłamać z ogólnej polityki porozumienia z Francją i ciągle jeszcze marzą o frontach antyfrancuskich,** jakkolwiek fiasko z Anschlussem wydaje się być przed trybunałem haskim i Ligi Narodów rzeczą przesądzoną. Mimo, że Austrja sama się wyrzeka unji celnej z Niemcami, to **Niemcy nie uczynili jeszcze niczego, ażeby okazać dobrą wolę w stosunku do**

Niezwykle silnem echem odbiła się onegdajsza oferta „Kölnische Zeitung“ a więc organu ministra spraw zagranicznych Curtiusa, który wystąpił z przejrzystym planem **paktu 5-ciu mocarstw, a więc Niemiec, Francji, Anglji, Włoch i Rosji Sowieckiej na wzór układu niemiecko-sowieckiego.** Cała opinja francuska potępiła zgodnie te sugestje (podszepty) niemieckie.

Ciekawem jest, iż w organie prasowym nowego ambasadora francuskiego w Berlinie p. François-Ponceta plany te spotkały się z wyraźnym sprzeciwem. Dziennik ten podkreśla, iż **plany te mają wyraźnie na celu odgrodzenie Francji od jej sprzymierzeńców i przyjaciół a zarazem storpedowanie Ligi Narodów.**

Oburzenie wywołuje we Francji również wystąpienie osławionego generała Seeckta, który w wywiadzie, oddanym do dyspozycji jednej z agencyj amerykańskich, **domaga się natychmiastowego zrównania stanu zbrojeń Francji i Niemiec.**

Odroczenie wizyty francuskich ministrów w Berlinie przedstawia się w świetle tych ostatnich wydarzeń, mimo uspakajających oświadczeń rządowych zupełnie inaczej. **AR.**

Czy Otton wstąpi 20 listopada na tron węgierski?

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 18. 8. W sferach niemieckich krążą podawane z zaniepokojeniem pogłoski o **przygotowaniu na dzień 20 listopada wstąpienia na tron węgierski Ottona habsburgskiego.** W dniu tym Otton kończy 20 lat. Cały szereg przygotowań legitymistów węgierskich wskazuje, według informacyj tutejszych, na to, iż **pucz królewski na Węgrzech staje się coraz bardziej prawdopodobnym.**

Wątpliwe te informacje jednak stoją niewątpliwie na służbie propagandy antyfrancuskiej, ponieważ wskazują one zanadto na jednostronną rolę Francji, która zamierza jakoby stworzyć sobie z Węgrzech **barjerę, hamującą wszelkie plany niemieckiego imperjalizmu gospodarczego i politycznego.** **AR.**

Waldemaras przed sądem.

Jemu i jego zwolennikom grozi kara śmierci.

Ryga, 17. 8. (PAT.) Przed kowieńskim sądem wojskowym rozpoczął się dziś **przy drzwiach zamkniętych proces przeciwko byłemu premjerowi Waldemarasowi oraz 23 jego zwolennikom.** Akt oskarżenia zarzuca im przynależność **do tajnej organizacji, mającej na celu przewrót państwowy,** planowanie uwięzienia prezydenta republiki oraz dokonanie szeregu aktów teroru dla przygotowania zamachu przeciwko wybitnym politykom. Pozatem **6 oskarżonym zarzuca się dokonanie zamachu na szefa policji kryminalnej pułk. Rustejkisa.**

Do sprawy **wezwano około 100 świadków.** 6 oskarżonych znajduje się w więzieniu. Pozostali odpowiadają z wolnej stopy. **Kilku oskarżonych przyznało się do winy.** Niektórzy z nich służyli w policji i w związku z tem akt oskarżenia zarzuca im działalność prowokacyjną. Gmach sądu otoczony jest silnym kordonem policji. **Wstęp jest wzbroniony nawet dziennikarzom. Proces potrwa od 10 do 14 dni.**

(Według kodeksu karnego, obowiązującego na Litwie, Waldemarasowi, jak donosi prasa niemiecka grozi kara śmierci — przyp. red.)

Tupet Waldemarasa.

Berlin, 17. 8. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych z Kowna, w czasie procesu przeciwko Waldemarasowi i towarzyszom doszło do zatargu, gdy Waldemaras zażądał od przewodniczącego **ustawienia przed ławą oskarżenia stołu, na którym mógłby złożyć swe papiery.** Przewodniczący w ostrym tonie zwrócił Waldemarasowi uwagę, **że jako oskarżony nie ma praw stawiania żadnych żądań, może tylko zwrócić się do sądu z prośbą.** Dopiero po zwróceniu się Waldemarasa we właściwej formie, **przewodniczący zezwolił na spełnienie jego życzenia.**

Lot samolotem w stratosferę.

Konkurencja zakładów Farmana i Junkersa.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 18. 8. Pomiędzy zakładami lotniczemi Junkersa i francuskiemi zakładami Farmana toczy się ciekawy wyścig. Chodzi mianowicie **o budowę aparatu lotniczego zdolnego do odbywania podróży w stratosferę.**

Jak słychać zakłady Farmana postąpiły już bardzo daleko w budowie aparatów swojej konstrukcji, któreby **rozwinęły w stratosferze szybkość 900—1000 km. na godzinę.** Specjalną sensacją aparatów nowego typu ma być tajemnicza konstrukcja, umożliwiająca aparatowi **zupełnie automatyczne posuwanie się w stratosferze.** Czynności pilota rozpoczynają się dopiero w atmosferze ziemskiej. Samoloty Farmana mają być wyposażone **w motory o sile do 1000 PS.** Również start i lądowanie odbywać się ma na zasadzie zupełnie nowych wynalazków.

Dotychczas niewiadomo jednak, czy konkurencja tj. niemieckie zakłady Junkersa **nie zdołały prześcignąć zakładów Farmana** w budowie nowych samolotów pasażerskich, nadających się do lotu w stratosferę, gdyż **Junkers konstrukcję swoich samolotów trzyma na razie w tajemnicy.** **AR.**

—o—

Genewa, 17. 8. (PAT). Na porządku dziennym wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów na pierwszem miejscu znajduje się prośba Austrji o zbadanie jej trudności gospodarczych, a na drugiem miejscu spór pomiędzy Grecją a Bułgarją w sprawie wychodźców.

płyną do Paryża. Przyjaciel Francji najświeższej daty nie zapomina więc **w chwili starania się o pożyczkę o reparacjach i podkreśla,** że chciałby zmienić „kierunek", **czyli nie płacić.** Aby nikt nie miał wątpliwości, co do jego uczuć faktycznych, Brüning dodaje, że **„gdy się szuka lepszych widoków dla Europy, napotyka się zawsze na traktat Wersalski"!!!!**

Niemieckie gospodarstwo społeczne **zatrzymało się przed zupełnem załamaniem, kosztem napięcia i, co trzeba podkreślić, zużycia wszystkich sił i rezerw.** Trwając w takiem położeniu Niemcy ryzykują głębszym upadkiem, niż tym, jaki im groził w lipcu. Kryzys gospodarczy na całym świecie pogłębia się. Nad Stanami Zjednoczonemi wstało olbrzymie widmo **nadprodukcji rolnej, załamania się cen i bezrobocia do wysokości 10 miljonów ludzi!** Anglja zaczyna się miotać niemal w konwulsjach. Już raz wyciągała rękę do Francji o pomoc. **Czy na jesieni nie poprosi poraz drugi?**

W takich warunkach Niemcy zwlekają i nic ich to nie obchodzi, **czy załamanie ich gospodarki na jesieni lub w zimie nie będzie naprawdę śmiertelnym ciosem dla konjunktury ogólnoświatowej.** W 1914 roku buta pruska, idjotyczna Welt- und Machtpolitik wtrąciła cały nasz glob w zawieruchę wojenną. **W 1931 roku niezmieniony charakter Niemców pcha świat w objęcia straszliwego kryzysu. Po czterech latach wojny potęga polityczna Niemiec rozwiała się w proch. Co będzie po czterech latach trwania kryzysu gospodarczego?** — Nie trzeba być prorokiem, aby wiedzieć, **że koszta przesilenia zapłacą Niemcy, zrujnowaniem doszczętnem swego życia gospodarczego.**

St. Równicki.

Czterech profesorów uniwersytetów przeniesiono w stan spoczynku

Z powodu przekroczenia wieku względnie na własną prośbę przeniesiono w stan spoczynku:

dr. Witolda Rubczyńskiego, profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie;

inż. Henryka Korwin-Milewskiego, profesora Akademji Górniczej w Krakowie;

dr. Marjana Zdziechowskiego, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i

dr. Franciszka Giedroycia, profesora Uniwersytetu Warszawskiego.

* * *

Co do prof. Zdziechowskiego trzeba przypomnieć, że po maju marsz. Piłsudski wysunął jego kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitej obok kandydatury dzisiejszego prezydenta prof. dr. Mościckiego. Marszałek Piłsudski pozostawił zgromadzeniu narodowemu wybór między oboma kandydatami. Trzeba też upamiętnić że Zdziechowski podpisał wspólnie z profesorami wileńskiego uniwersytetu protest **w sprawie brzeskiej.** Wybitny ten mąż i uczony przechodzi w stan spoczynku „na własną prośbę".

Grdyka hr. Bethlena i piłka tennisowa.

Budapeszt, 17. 8. PAT). W czasie gry w tennis piłka uderzyła hr. Bethlena **w grdykę tak silnie, że premjer stracił na chwilę przytomność.** Dzięki natychmiastowemu zastosowaniu sztucznego oddychania przez współpartnera premjera, **hr. Bethlen odzyskał przytomność i grał dalej.**

Francja będzie się domagała od Niemców płacenia reparacyj.

Znamienny wywiad min. Flandin.

Paryż, 18. 8. Dzisiejsze „Echo de Paris" zamieszcza wywiad swego sprawozdawcy wewnętrzno-politycznego **z ministrem finansów Flandin'em,** w którym ten wypowiada się w znamiennny sposób o problemie reparacyj i widokach finansowej sanacji Niemiec.

Zdaniem ministra, Francja nigdy **nie będzie oponowała, jeżeli Ameryka zechce podjąć inicjatywę skreślenia długów wojennych.** Ze swej strony Francja jednakże nie będzie wywierała żadnego nacisku w tym kierunku na Stany Zjedn., gdyż długi Francji wobec Ameryki stanowią pewną bezpośrednią lub pośrednią część długów niemieckich wobec Francji.

Inaczej przedstawia się sprawa udziału Francji w spłatach reparacyjnych. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że **reparację bynajmniej nie równoważą nawet samych zniszczeń, spowodowanych przez wojnę,** a jeszcze więcej przez systematyczną wolę zniszczenia, ujawnioną przez ówczesnych wrogów Francji. **Opinja publiczna we Francji jest zupełnie jednomyślna, że rząd francuski nie może i nie powinien zrezygnować z prawa zagwarantowanego nietylko Traktatem Wersalskim, lecz wypływającego z poczucia sprawiedliwości.**

Co zaś się tyczy ulżenia Niemcom w udzielaniu im skutecznej pomocy przez zdjęcie innego rodzaju ich zobowiązań, to Francja stać będzie na stanowisku rzeczoznawców planu Younga i ze swej strony **chętnie się przyczyni do gospodarczej i finansowej sanacji Rzeszy.**

Obecny kryzys w Niemczech jest, zdaniem ministra, **bardzo powikłany,** dlatego nie wolno uciekać się do rozwiązania go drogą powierzchownych zarządzeń. **Jedyną podstawą dla udzielenia Niemcom skutecznej pomocy jest przywrócenie zaufania.**

—o—

Berlin, 17. 8. (PAT). Na torze kolejowym w pobliżu miejscowości Halmstaedt w Brunświku znaleziono paczkę, **zawierającą ładunek materjałów wybuchowych o wadze 50 kg.** Ładunek miał posiadać **olbrzymią siłę wybuchu.** Istnieje podejrzenie, **że chodzi tu o nowy zamach kolejowy.**

Uroczysty obchód „Cudu nad Wisłą" w Częstochowie.

Częstochowa, 18. 8. (PAT.) W dniach 14, 15 i 16 sierpnia br. **odbyły się na Jasnej Górze uroczystości na intencję „Cudu nad Wisłą".** Przybyło ogółem do 15.000 osób z różnych okolic kraju. Kompanje z Warszawy i Łodzi przybyły w trzech specjalnych pociągach. Ponadto przybyło dwie kompanje z Czechosłowacji i **kolejowe przysposobienie wojskowe z Bydgoszczy.** Wieczorem Jasna Góra tonęła w powodzi światła, przyczem poraz pierwszy zastosowano oświetlenie wieży za pomocą reflektorów, co spowodowało niezwykle imponujące wrażenie.

W Poznaniu bawi wycieczka profesorów francuskich uniwersytetów

Poznań, 18. 8. (PAT.) Nocy wczorajszej przybyła do Poznania wycieczka profesorów uniwersytetów francuskich, składająca się z 12 osób. Dziś goście zwiedzili miasto i jego cenniejsze zabytki.

Niemcy płacą raty nie uwarunkowane.

Bazylea, 17. 8. (PAT). Niemcy **dokonały spłaty raty nie uwarunkowanej w wysokości 51 miljonów marek niemieckich w złocie.** 47 miljonów marek z powyższej sumy otrzymały natychmiast koleje niemieckie, **pozostałe zaś 4 miljony zostały użyte na spłatę procentów w związku z planem Younga.** Jugosławja nie zażądała jeszcze należnej jej spłaty. (Plan Younga prawnie istnieje nadal. — Red.)

Giełdy niemieckie będą zamknięte w sierpniu.

Berlin, 17. 8. (PAT). Pod przewodnictwem pruskiego ministra handlu odbyła się dziś **narada przewodniczących giełd berlińskiej, frankfurckiej i kolońskiej oraz przedstawicieli prywatnych instytucyj bankowych w sprawie otwarcia giełd na obszarze Prus.**

Pruski minister handlu oświadczył, że ze względu na interes ogólny **nie może zgodzić się na otwarcie giełd jeszcze w ciągu miesiąca sierpnia.**

Kłopoty angielskiej partji pracy

Gospodarka socjalistyczna sprowadziła Anglję nad skraj przepaści.

Londyn, 18. 8. (Tel. wł.). Rząd angielski **znalazł się w niezwykle kłopotliwem położeniu.** W sytuacji finansowej bez wyjścia musiał się zwrócić do stronnictw opozycyjnych (konserwatystów i liberałów) z prośbą o pomoc i współdziałanie.

Stronnictwa opozycyjne **w obliczu katastrofalnego położenia kraju nie odmówiły zasadniczo swojej pomocy,** zażądały jednak od rządzącej partji pracy, aby do czwartku bieżącego tygodnia **przedłożyła swój plan uzdrowienia stosunków finansowych i gospodarczych.**

Dla ludzi wtajemniczonych nie ulega wątpliwości, że przesilenie w Anglji jest w wysokim stopniu **wynikiem fatalnej gospodarki rządu socjalistycznego,** który do rządzenia wielkiem państwem nie dorósł, prowadził niszczycielską działalność w stosunku do kapitału, popierał przemysł i produkcję niemiecką przez błędną politykę celną i **nie miał odwagi przeciwstawić się fantastycznym wprost co do rozmiarów ciężarom społecznym.**

Zachodzi teraz pytanie, czy rząd partji pracy **zdobędzie się na tyle siły, aby zerwać z demagogją partyjną, jaką uprawiał i wrócić na drogę zdrowej gospodarki.**

W kołach politycznych istnieją co do tego poważne wątpliwości i dlatego też **snuje się już teraz rozmowy na temat dalszego rozwoju wypadków.** Według jednych winien rząd partji pracy **ustąpić bez rozwiązania parlamentu.** Inni wyborów, któreby zepchnęły partję pracy do roli opozycji, **poważnych korzyści** są zdania, że zmiana rządu bez nowych **dać nie może.** Jak by nie było, faktem jest, że **konserwatyści, na których po ustąpieniu Mac Donalda, spadłby obowiązek rządzenia krajem, do objęcia fatalnego spadku po labourzystach się nie spieszą.** b.

Ze zjazdu delegatów

Związku b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. w Poznaniu.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

W niedzielę, 16 sierpnia odbył się w Poznaniu wszechpolski zjazd delegatów Związku b. Uczestników Powstań Narodowych R. P.

Uczestnicy zjazdu.

Okręg Poznański: 37 grup, okręg Pomorski 22 grup, Śląsk, Małopolska i Kongresówka.

Na zjazd przybyli delegaci już 15 bm., by również wziąć udział w uroczystym zjeździe rezerwistów i byłych wojskowych z okazji święta „Cudu nad Wisłą".

Zjazd rezerwistów, poprzedzony nabożeństwem na stadjonie miejskim, był zadokumentowaniem pogotowia wobec zakusów krzyżackich.

Obrady przedzjazdowe.

W sali Jarockiego powitał władze państwowe, samorządowe, weteranów z 1863 roku oraz przybyłych delegatów prezes Związku gen. **Bułak-Bałachowicz.**

Życzenia złożyli zjazdowi w zastępstwie wojewody p. Wielewski, okręgu korpusu VII. pułk. Wisikowski, gen. Górecki, rezerwistów podpułk. Kaucki.

Pochód manifestacyjny.

W południe odbył się pochód manifestacyjny w celu zadokumentowania, że powstańcy czuwają. Pułk. Olesiński z balkonu „Esplanady" odczytał pismo ks. biskupa Bandurskiego. Złożono ślubowanie, że Polska nie pragnie wojny, ale w razie potrzeby wojny się nie boi, a synowie jej stoją na straży, i zawsze są gotowi odeprzeć najazd krzyżacki. Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Obrady zjazdu

zagaił gen. Bałachowicz Stanisław. Sekretarz Hostyński stwierdził listę uprawnionych do głosowania.

Marszałkiem zjazdu wybrano kap. rez. Pranowskiego.

Sprawozdanie z działalności Związku od roku 1929 zdał prezes Bałachowicz. Imieniem komisji rewizyjnej referował Kagowicz.

Nad sprawozdaniem wyłoniła się dyskusja, tycząca się głównie niedokładności, — sekretarza generalnego por. rez. Gałeckiego z Warszawy. Uchwalono Gałeckiego wykluczyć ze Związku, a sprawę jego oddać prokuratorowi. Reszta członków zarządu otrzymała pokwitowanie.

Przewodniczący komisji statutowej dr. Brzeski z Bydgoszczy przedłożył projekt statutu, który zjazd przyjął z zastrzeżeniem. Statut oddano ostatecznie komisji złożonej z 3 prawników.

Prezesem ponownie wybrano gen. Bułak-Bałachowicza Stanisława, wiceprezesami kap. rez. Pranowskiego, pułk. Osielskiego i senatora Wyrostka z Warszawy.

(Ra.)

60.000 zł zrabowano w biały dzień

z kasy kolejowej w Dąbrowie Górniczej.

Na dworcu kolejowym w Dąbrowie Górniczej dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego, który przypomina uprowadzenie skazańców z Pawiaku albo ograbienie przez „kapitana z Koepeniku" (szewca Voigta) kasy magistrackiej.

Szczegóły nowego niezwykłego napadu przedstawiają się następująco:

Kasa stacyjna w Dąbrowie Górniczej otrzymała z kasy głównej dyrekcji okr. kolei państw. w Warszawie większą kwotę pieniężną na dokonanie wypłat pracownikom kolejowym.

Kasjer stacyjny, Roman Bednarski, przyszedł nieco wcześniej do biura dla przygotowania list płac i wykonania powierzonych czynności.

O godz. 7,45 przed drzwiami kasy stacyjnej zjawiło się

dwóch osobników, elegancko ubranych, z teczkami wręku,

którzy zapukali do wnętrza.

Znajdujący się w sąsiadującym z kasą pokoju kancelista Miłkowski zapytał: „Co panowie sobie życzą?", na co jeden z osobników, **ubrany w kolejową czapkę, ugarnirowaną suto złotemi dystynkcjami,** odpowiedział krótko i dobitnie:

„Kontrolerzy na rewizję".

Temi samemi słowami zameldowali się obaj panowie przez okienko kasjerowi, który otworzywszy drzwi i widząc przed sobą

wyższych urzędników kolejowych,

wpuścił ich do pokoju kasowego.

Gdy tylko zamknął drzwi za nimi, obaj „kontrolerzy" błyskawicznie wydobyli rewolwery i zagrozili nimi kasjerowi Bednarskiemu, poczem **zakneblowali mu usta, związali go i ułożyli na podłodze.**

Jeden z rabusiów rzucił się ku rozłożonym i posortowanym na stole banknotom, drugi podszedł do otwartej kasy ogniotrwałej i wypróżnił całą jej zawartość.

Po zrabowaniu gotówki w sumie 60.000 zł, obaj rabusie wyszli z pokoju, żegnając kasjera ironicznem „do widzenia", poczem przeszli najspokojniej przez pokój kancelisty Miłkowskiego

i wyszli z dworca.

Po kilku minutach, nie podejrzewający nic złego kancelista Miłkowski usłyszał jęki, wydobywające się z pokoju kasowego.

Przerażony rzucił się ku drzwiom kasy, jednak w tej chwili ukazał się na progu blady jak trup kasjer Bednarski, który zdołał oswobodzić sobie ręce i wyjąć z ust knebel.

Natychmiast zaalarmowano policję, która obsadziła

wszystkie wyjścia stacyjne,

rabusiów jednak nie udało się schwytać.

Szwajcarja bojkotuje niemieckie towary.

Ostatnie zaostrzenie się sytuacji finansowej w Niemczech zmusiło rząd niemiecki do wydania drakońskich (ostrych) zarządzeń. Między innemi pobiera się w Niemczech specjalną opłatę paszportową w wysokości 100 mk., która idzie na cele uzdrowienia skarbu niemieckiego. Jest rzeczą zupełnie jasną, że skutek jest odmienny: tylko nikła ilość osób w celach turystycznych wybiera się poza granice kraju i dochody z tego tytułu dla skarbu państwa są niezwykle niskie. Zarządzenie to odbija się również niekorzystnie w krajach sąsiadujących z Niemcami, a żyjących głównie z turystyki. Tak np. Włochy, Szwajcarja, Austrja i Czechosłowacja, gdzie rok rocznie przebywa tysiące turystów niemieckich, obecnie odczuwają niezwykły ich brak.

Bardzo ciekawa jest reakcja, jaką wywołało to zarządzenie pobierania specjalnej opłaty paszportowej w Szwajcarji. Od kilku dni rozdaje się w poszczególnych miejscowościach szwajcarskich ulotki treści następującej: „Upraszamy Pana o zawieszenie na drzwiach następującego plakatu „Podróżujących firm niemieckich nie przyjmuje się dopóty, dopóki Niemcy pobierać będą opłatę 100-markową".

Szwajcarzy argumentują w bardzo prosty sposób: Przywóz niemieckich towarów do Szwajcarji przewyższa o 600 miljonów franków towary szwajcarskie wywożone do Niemiec. Różnicę tę mogą pokryć jedynie dochody, które daje Szwajcarji niemiecki ruch turystyczny.

Biedny Waldemaras nie ma na golarza.

Ryga, 16. 8. (PAT). Jak donoszą z Kowna, przywieziony został do Kowna Waldemaras i umieszczony **został w hotelu pod silną strażą agentów policji.**

Jest on niepradopodobnie wychudzony, bardzo postarzał się, twarz ma zupełnie zarośniętą, a niestrzyżone włosy spadają mu na ramiona.

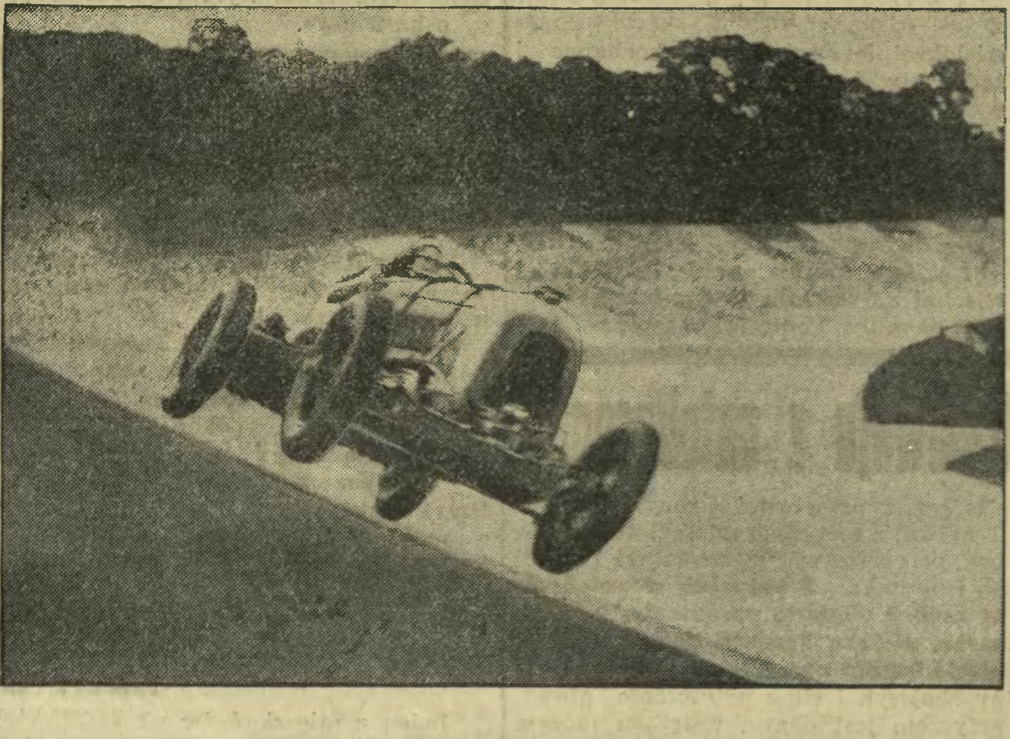
W związku z przyjazdem Waldemarasa władze dokonały wielu aresztowań, wobec pogłosek, że jego zwolennicy przygotowują demonstracje. Między aresztowanymi znajduje się b. dowódca „Żelaznego Wilka" Hiesoraitis. **W poniedziałek rozpoczyna się proces przeciwko Waldemarasowi. Będzie on żądał, aby proces odbył się przy drzwiach otwartych.**

Lot Lindbergha naokoło świata.

Słynny lotnik amerykański Charlie Lindbergh, który pierwszy pokonał Ocean i przeleciał z Ameryki Północnej do Europy, odbywa wraz z małżonką swą podróż samolotem naokoło świata. Ruta tego niezwykłego lotu prowadzi przez Alaskę wzdłuż wybrzeża półwyspu Kamczatki do Japonji, Indyj, Bagdadu, Egiptu, Włoch, Hiszpanji, Azorów, Południowej i wreszcie Środkowej Ameryki. Lindbergh wystartował przed kilku dniami z Nowego Jorku i obecnie znajduje się na wyspie Karagin na północnej Syberji. Podróż Lindbergha naokoło świata trwać będzie 4 tygodnie.

Carraciola zwycięzcą w Zakopanem

Zakopane, 17. 8. (PAT) Tegoroczny wyścig tatrzański wypadł imponująco, jednak pogoda nie dopisała. Padający bez przerwy deszcz spowodował, że czas uzyskany był nagół gorszy od zeszłorocznego. W dniu wyścigu do Zakopanego przyjechało ponad **2 tysiące samochodów i 400 motocyklów. Ogółem startowało 21 motocyklów, trzy wozy turystyczne, 8 wyścigowych samochodów oraz 12 sportowych.** Zeszłoroczny zwycięzca von Puch w ostatniej chwili nadesłał depeszę, że z powodu zwichnięcia ręki nie może przyjechać. Na zawodach p. Prezydenta Rzplitej reprezentował p. wojewoda Kwaśniewski. W kategorji motocyklów najlepszy czas uzyskał Schneeweiss (Austrja) na maszynie „Rudge" w czasie 6,0,250; drugi Helmut (Niemcy) na „Duglasie"; **trzeci Bathelt (Polska) na maszynie „Chater Leo" 6,15,590. W kategorji wozów turystycznych pierwsze miejsce zajął Dzierliński (Polska) na „Citroenie" uzyskując czas 8,10,415.** W kategorji wozów sportowych zwyciężył Caracciola (Niemcy) na „Mercedes" uzyskując najlepszy czas dnia 5,9,876; **drugi inż. Liefeld (Polska) na „Austro Daimlerze" 5,19,06.** W kategorji wozów wyścigowych pierwsze miejsce zajął hr. Arkozinnberg (Niemcy) na „Austro Daimlerze" w czasie 5,51,636; **drugi Hołuj (Polska) na „Bugatym" 5,51,670.** W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Caracciola, drugie miejsce zajął Arkozinnberg, **trzecie Hołuj (Polska).**



Rudolf Carraciola na górskim wirażu.

Urząd kontroli banków w Niemczech

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 17. 8. Jak się dowiaduję, postanowione zostało na ostatniem posiedzeniu gabinetu **utworzenie Urzędu Kontroli Banków, składającego się z 5-osobowego kolegjum**, w którego skład wchodzić będą niedoszły minister gospodarstwa Rzeszy dyrektor I. G. Farben Schmitz, b. minister skarbu dr. Hilferding, fachowiec bankowy dr. Ferd-Menges, oraz dwaj profesorowie uniwersytetu Maks Weber i Filip Stein. **AR.**

Republika katalońska.

Madryt, 15. 8. (PAT.) W prezydjum rady ministrów odbył się uroczysty akt wręczenia rządowi republiki hiszpańskiej przez prezydenta republiki katalońskiej, płk. Macię, statutu Katalonji. Przy tej okazji Macia wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że pomimo autonomji Katalonji pozostaje ona nadal w ramach wspólnej republiki hiszpańskiej pod wspólnym sztandarem republikańskim.

Wznowienie procesu Mata-Hari.

Paryż. Niezwykłą sensację zrobiły tu rewelacje dziennika „Oeuvre", który **żąda rewizji procesu Mata-Hari słynnego kobiety - szpiega z czasów wielkiej wojny.** Policja francuska aresztowała ostatnio z racji wielkiej afery szpiegowskiej w Alzacji pewną młodą kobietę nazwiskiem Olga Ostrogow, która — jak się okazało — jest córką Mata Hari. Oświadczyła ona, iż jest w posiadaniu listów swej matki, w których ta uroczyście zapewnia pod przysięgą, **że nigdy nie była szpiegiem** i zaklina swą córkę, by ta wszczęła dochodzenia i **oczyściła jej honor.**

List ten wraz z plikiem dokumentów oddano sądowi.

Gdyby rozstrzelanie Mata Hari miało się okazać **t. zw. mordem sprawiedliwości**, byłaby to jedna z największych sensacyj doby współczesnej.

Finanse niemieckie.

Berlin. — W przemówieniu, wygłoszonem na kongresie niemieckiej partji państwowej, dr. Dietrich, minister finansów Rzeszy oświadczył m. in., że zagraniczne kredyty krótkoterminowe, **wycofane z Niemiec, dochodzą do 3—4 miljardów marek.** Kredyty krótkoterminowe, pozostawione w Niemczech **wynoszą około 5—6 miljardów mk.**

Minister zaznaczył, że **budżet w b. r. zmniejszono o 500 milj. mk., gdy tymczasem wydatki skarbu na bezrobocie wzrosły o 840 milj. mk.**

Kr. Stasicki. (25

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

— Nie gadajcie glupstw, Michale, bo nie pójdę.

— A co? Boisz się? Tak ludzie mówią...

— Bać się nie boję, jeno zimno i nieprzyjemnie. Drzewa skrzypią gdzieś blisko.

— To sosny przy Czterech Rękach. Zaraz je zobaczymy.

Za chwilę ujrzeli samotną grupę drzew, miotaną wichrem z ogromną siłą to w tę to w ową stronę. Nie było dla nich ze strony burzy żadnej litości, bo stały na szczycie wzgórza osierociałe, jęczące z bólu, kiedy wiatr hulał po ich konarach.

— Dalej nie pójdę — opierał się bojaźliwy Teufel.

— Jeno pod drzewa — nalegał towarzysz. — Staniemy za pniem sosny, to nie uczuje się wiatru.

Jedna ze sosen zwieszała gęste gałęzie dość nisko, tworząc jedyny zaciszny kącik. Tu też stanęli w osłonie przed wichrem, a zarazem w mroku zupełnym.

— No — widzisz, zabrzmiał głos Michała — tu prawie nie wieje. Spróbuję zapalić papierosa.

Wkrótce zabłysło światełko, a równocześnie rozległ się przeraźliwy wrzask Teufela:

— Aj waj! Ratunku! Uciekajmy!

Popędził co sił miał w nogach, a za nim Michał zdziwiony. Zatrzymali się zdyszani dopiero w tem miejscu, gdzie się poprzednio spotkali.

— Co się stało? — pytał niecierpliwie Oremus.

Lecz Teufel drżał i tłukł zębami o zęby, nie mogąc słowa wykrztusić.

— Niech was... Niech was cholera — zaczął wreszcie — z takim spacerem!

— Co jest?

— Co jest? Aj waj! Djabeł na drzewie, czy wisielec. Czy ja wiem, co to było? Jakeście taki odważny, to idźcie zobaczyć.

— To pójdę. O wa! Wielki mi strach!

— Nie chodźcie. Michale! Ja sam nie zostanę. Ja się boję.

— To idź pan do domu!

— Ja się sam boję. Odprowadźcie mnie!

— Aż mi się zechce — począł drwić Michał. — Jak się pan boisz sam, to chodź ze mną. Djabła, jeśli to był djabeł, wezmę za rogi, a wisielca niema się co bać, bo już nie żyje. A może uda się go uratować? Chodźmy!

Teufel wzbraniał się długo, atoli, bojąc się sam pozostać, uczepił się ramienia towarzysza, lecz nie przestawał namawiać do powrotnej drogi.

Na sośnie istotnie wisiał człowiek.

Teufel chciał poświęcić zapałkę, lecz drżące dłonie odmówiły posłuszeństwa. Tymczasem odważny Oremus macał coraz wyżej, aby przeciąć nożem sznur. Zanim jednakże poczuł go w rękach, zawołał:

Tam do stu djabłów! Toć to nikt inny jak Nikodem.

— Co? Wojtaszek?

— Namacalem garb.

— O jej! Uciekajmy, Michale!

— Niema strachu... Już ostygnął — rzekł Michał, składając ciało na ziemi. — Poświeć pan Norbercie!

— Aj! Do licha! Zapałki mi wypadły; w trawie nie mogę namacać.

— W palcie niema drugich?

— Zaraz, zaraz! Jest coś lepszego — latarka elektryczna.

Jednocześnie silny strumień światła spłynął na twarz wisielca. Straszny był Wojtaszek: siny, niegolony, z wysadzonemi na wierzch ślepiami, jakby z groźbą rzucenia się na każdego, kto doń przystąpi; w zastygłych rysach nie zastygł jeszcze przedśmiertny wysiłek z wyrazem nienawiści do świata zato, że go straceniec porzucić musiał.

Norbert zgasił latarkę coprędzej.

— Okropne to! — zacharczał pełen trwogi i obrzydzenia. — Co z nim zrobimy?

— Co? Nic. Niech sobie leży. Jak go czarci do rana nie porwą, to się nim policjant zajmie. I tak niewiele ma do roboty. Ja go zadarmo nie poniosę; czeka mnie rzecz ważniejsza. Pójdziesz ze mną?

— Dokąd?

— Do Nikodema.

— Przecież jesteśmy przy nim. Co wygadujesz, Michale?

— Do jego chaty — myślałem. Idziesz pan?

— Za nic w świecie.

— To pójdę sam. Sądzę, że jakieś pismo garbus zostawił, to mogłoby mnie zgubić.

— W takim razie i ja z wami.

Oremus jak na złość wiódł lękliwego towarzysza na krótsze drogi zrazu przez szczere pole, a dalej pod sam cmentarz, pełen ponurej ciemności, na której rysowały się jeszcze ciemniejsze kontury drzew i zarośli. Zdawało się, że lada chwila wypełznie z pod nich straszliwa larwa, płomieniem z pyska ziejąca, i z wrzaskiem rzuci się na przechodniów.

Nogi uginały się pod Teufelem, pot okrył mu ciało, ale szedł spiesznie, by być jak najbliżej Michała.

Nareszcie znaleźli się pod domostwem Wojtaszka i zdziwili się; z okna dochodził słaby blask.

— Ktoś jest w środku — szeptem przemówił Oremus. — Trzeba nam cichaczem zajść do wnętrza.

Z wprawą wytrawnego złodzieja podsunął się opryszek pod drzwi, które otwarły się prawie bez szelestu, gdyż szalony wicher bił zewsząd w ściany, telepiąc szybami i uderzając nisko zwieszonemi gałęziami o dach. W sieni zdjął Michał, a za jego przykładem i Norbert obuwie i przycupnęli pod drzwiami wiodącemi do izby roboczej. Drzwi były lekko uchylone, tak że w sieni można było dojrzeć palącą się świecę i na ścianie cień głowy pochylonej nad stołem.

Czytająca osoba wymawiała półgłosem sylaby; widać litery były nieczytelne i należało je mozolnie łączyć we wyrazy, zwłaszcza przy migotliwem oświetleniu świecy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziwolągi w ustawodawstwie socjalnem.

Piszą nam z kół ubezpieczonych w instytucjach połecznych:

Dużo mówi się i pisze o naszem ustawodawstwie socjalnem, o jego niezaprzeczenie błogich owocach, wynikających z ubezpieczeń społecznych dla stron zainteresowanych. Niemniej jednak utyskują ludziska, i to nie bez powodu, na rozliczne braki i niedociągnięcia z jednej, a zbyt liberalną rozbudowę tychże ubezpieczeń z drugiej strony. Ale bo też skutki tych rozlicznych wad odczuwamy wszyscy **zarówno pracodawcy, jak i pracobiorcy.** Świadczenia bowiem, jakie na rzecz ubezpieczeń ponosić trzeba, **obciążają nadmiernie jedną, a nie przynoszą tej proporcjonalnej korzyści, jaką przynieść powinny, stronie drugiej.** Mogą też zajść takie wypadki, że ubezpieczony, pomimo, że ponosił przez całe życie ciężary ubezpieczenia, **nie odbierze ani on, ani jego bliscy ostatecznie ani grosza.** Pragnę szanownym czytelnikom służyć dowodem.

Mam przed sobą ustawę o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, obowiązującą od 1 stycznia 1928 r. Art. 26 głosi: „Okolicznością wykluczającą prawo do renty wdowiej jest **zawarcie związku małżeńskiego z ubezpieczonym po ukończeniu przez niego pięćdziesięciupięciu lat życia“.**

Trudno oczywiście ocenić taki dziwoląg z moralnego punktu widzenia, a jeszcze trudniej przejść nad nim do porządku dziennego, posiadając odrobinę poczucia sprawiedliwości. Podajmy szczegół ten choć tylko pobieżnej analizie. Pracownik umysłowy, płacąc do 55 roku życia na ubezpieczenie, postradał wskutek śmierci żonę, młodszą od siebie około 5 lat. Wiadomo, że znaczna część kobiet w tym wieku umiera. Ubezpieczony, rzecz naturalna, żeni się poraz drugi. Musi on też ponosić ciężary ubezpieczenia przez dalsze 10 lat, aż do ukończenia 65 roku życia. Składki miesięczne zabiera mu ustawodawstwo ze zarobku, który należy również i żonie. Przypuśćmy, że ubezpieczony, płacąc do 65 roku, potem umiera, to w takim wypadku nie dotanie z tej horendalnej wprost sumy, pomnożonej odsetkami, nikt ani grosza.

Zapytać należy, czy pracownik umysłowy po to tylko ma ponosić ciężary ubezpieczenia, aby ubezpieczalnie gromadziły ogromne fortuny na kosztowne administracje dyrektorów i ich wygody z tak wielką **krzywdą** dla ubezpieczonych. **Jeśli się 55-cioletniego pracownika umysłowego uważa za dziada, zużytego i niezdolnego do stworzenia nowego gniazda rodzinnego i to jeszcze wskutek niepożądanego dlań zbiegu okoliczności, to należy go po ukończeniu tego roku pensjonować, a nie żądać od niego przez dalsze 10 lat składek na ubezpieczenie, niewiadomo poco i naco. Takiego załatwienia sprawy wymaga w podobnym wypadku sprawiedliwość.**

Z tego pobieżnego przedstawienia sprawy widać, jakie niedociągnięcia kryją się w naszem ustawodawstwie socjalnem. To też ubezpieczeni winni się postarać o to, aby takie dziwolągi zostały jaknajprędzej z ustawodawstwa usunięte. Leży to w ich własnym interesie.

M. S.

Robotnik ministrem wojny.



TOMASZ SHAW.

Do Berlina przyjechał z wizytą angielski minister wojny, Tom Shaw, socjalista, który z zawodu jest robotnikiem fabrycznym i skończył tylko szkołę powszechną. Zanim partja wysunęła go jako kandydata do teki ministerjalnej, piastował Shaw urząd sekretarza międzynarodowego związku robotników przemysłu włókienniczego.

Samochód jako narzędzie zbrodni

Zdradzony szofer usiłował przejechać swą kochankę.

Warszawa. Niezwykłą sprawę rozpatrywał warszawski sąd okręgowy. Oto na ławie oskarżonych zasiadł szofer Władysław Pacholczyk, oskarżony o usiłowanie przejechania swej kochanki, Stanisławy Perchlakowej, pracownicy Kasy Chorych.

Po raz pierwszy w dziejach sądownictwa samochód był rozpatrywany jako

narzędzie zbrodni.

Pacholczyk przez dłuższy czas był przyjacielem Perchlakowej, która go jednak porzuciła i powróciła do męża.

Porzucony szofer

groził

wielokrotnie swej dawnej kochance i żądał, aby do niego wróciła. Otrzymywał jednak zawsze odpowiedź odmowną.

Parę miesięcy temu, Pacholczyk, który śledził stale Perchlakową, ujrzał ją, przechodzącą ul. Pańską w towarzystwie dwóch mężczyzn.

Nacisnął starter swej taksówki i wjechał na chodnik, przygniatając kobietę do muru. Ponieważ w murze w tem miejscu było zagłębienie, Perchlakowa nie doznała poważniejszych obrażeń, a tylko powierzchownych zadraśnięć, które po paru dniach wygoiły się.

Oskarżony przez Perchlakową o

usiłowanie zabójstwa,

Pacholczyk nie przyznał się do winy, twierdząc, że na chodnik skręcił przypadkowo, gdyż stracił panowanie na widok kochanki z dwoma mężczyznami. Zeznania świadków zajścia brzmiały dla oskarżonego korzystnie.

Sąd po wysłuchaniu przemówień prokuratora Mojkowskiego i obrońcy Gelerntera, wydał wyrok, uniewinniający oskarżonego.

Bandycki napad

na mieszkanie wieśniaczki.

Córka pokłuta nożami zmarła. — Matka i syn dogorywają.

Warszawa. W Ropicy pod Gorlicami do mieszkania Apolinji Urbanowej wdarli się przez okno

trzej zamaskowani bandyci.

Córka Urbanowej, Paulina, zbudzona ze snu i przerażona widokiem bandytów, usiłowała wybiec z pokoju, czemu przeszkodzili bandyci

i poczęli ją kłuć nożami.

Krzyk córki obudził matkę, śpiącą wraz z synem w drugim pokoju. W chwili, gdy Urbanowa i jej syn ukazali się na progu,

rzucili się na nich bandyci i pokrajali dosłownie nożami.

Na alarm, podniesiony przez sublokatora, niejakiego Zapałę, bandyci zbiegli. Paulina Urbanówna, której bandyci zadali 9 ran

zmarła natychmiast, matka i syn, bardzo ciężko ranni, zostali przewiezieni do szpitala w Gorlicach.

Katastrofalne zderzenie tramwaju z autobusem.

Łódź. W Konstantynowie wydarzyła się straszna katastrofa, spowodowana zderzeniem tramwaju z autobusem. Mianowicie po ulicy zdążał autobus, jadący z Lisawy do Łodzi.

W pewnym momencie tramwaj zaczął doganiać autobus, jadący po szynach wobec czego motorniczy zaczął dawać energiczne sygnały. Kierujący autobusem, szofer M. Wiśniewski, zjechał z szyn, wobec czego motorniczy nie hamował już wozu.

W ostatniej chwili, kiedy tramwaj był oddalony od wozu o kilka metrów, szofer ponownie wjechał na szyny, chcąc prawdopodobnie wyminąć nadjeżdżający z przeciwnej strony autobus. Tramwaj z rozpędem uderzył autobus w bok, przyczem wóz wywrócił się i upadł do rynsztoka. **Z jadących w autobusie 14 osób 9 odniosło poranienia, a jedna osoba, niejaka Teodora Garbowska, odniosła bardzo poważne rany,** ma złamany obojczyk i silne potłuczenie głowy, przyczem jest obawa wstrząsu mózgu.

Karetka kasy chorych opatrzyła poranionych, a Garbowską odwiozła w stanie poważnym do szpitala.

Aresztowany został szofer Wiśniewski, jako mimowolny sprawca katastrofy.

Wściekły pies straszakiem

na... wierzycieli.

Jeden z mieszkańców ul. Lubelskiej w Warszawie, mający więcej długów, niż włosów na głowie i nie mogąc się wszystkiemi znanemi sposobami odpędzić od natrętnych wierzycieli, wpadł na pomysł nowy i wcale oryginalny.

Umieścił on na drzwiach tabliczkę z groźnie brzmiącym napisem: „Baczność! Nie wchodzić. W mieszkaniu wściekły pies“.

Hodowca „wściekłego psa“ spodziewa się, że zdobędzie parę tygodni spokoju, a przez ten czas może wpadnie na szczęśliwy sposób, jak znaleźć potrzebną gotówkę na zaspokojenie natarczywych wierzycieli.

Listy tatrzańskie.

II.

Wotywa i jej skutki. — Dobre strony deszczu. — Atrapy w pensjonacie. — Zwycięstwa i klęski w walce o gościa. Wzajemne przysługi sąsiedzkie. — Polska a czeska strona. — O sanatorjach i stylu. — Zakopiański a włoski przemysł pamiątkowy. — Wyżyny sztuki i niziny cen.

Wyprawa do „południowej Europy“, tj. na drugą stronę Tatr, byłaby się niechybnie udała, gdyby nie — nadmiar pogody — poprzednio. Ten nadmiar suszy (gdy w reszcie kraju lało lub podlewało przynajmniej) — doprowadził bowiem górali do tak wielkiej rozpaczy na temat drugich sianokosów i przezimowania bydła, że się wkońcu szarpnęli, i zamówili wotywę u księdza kanonika o deszcz. I wotywa poskutkowała tak, że w potokach wody spłynęła wyprawa do „Pepiczków“. Trzeba stwierdzić, że deszcz ma tu wogóle swe dobre strony.

Ceni go właścicielka pensjonatu, bo wtedy całe bractwo siedzi przykładnie w domu i nietylko, że robi rozkoszny gwar i daje dochód z rubryki „wyżywienie“, ale przedewszystkiem zmniejsza się nieco kłopot z atrapami. Co to jest atrapa? Kto służył w wojsku, ten wie dobrze: malowany na kartonie żołnierz, zastępujący cierpliwie nieprzyjaciela... Ponieważ w pensjonatach przy kryzysie i po obcięciu poborów jest wielce krucho — atrapy stały się kwestją palącą. Nie można się przecież przyznać, że gości stanowią: mąż właścicielki i jej siostra z synem, oraz dwie panie, naprawdę obce. Lecz od czego jest pełna wdzięku i pomysłowości główka właścicielki. Mąż musi odtąd „robić“ obcego zupełnie „pana radcę“ — a jeśli jest naprawdę radcą, wtedy i ona robi się np. inżynierową. Siostra jest „łaskawą panią“..., a jedenastoletni Jerzyk „robi“ się na gwałt szesnastoletnim. No i w ten sposób nowy gość zastaje pensjonat „jak na te czasy“ jakoś zapełniony, aż się tak dalece zaasymiluje w rodzinnej atmosferze pensjonatu, że dopuszczalną rzeczą staje się jakieś nieporozumienie małżeńskie np. o parasol, przy którym załamuje się nagle cała konstrukcja: pan radca okazuje się mężem, pani z synkiem siostrą, a właścicielka — radczynią. Odtąd nowi „wtajemniczeni“ należą już do spisku i czekają z taką niecierpliwością na nowego gościa, jakgdyby sami byli właścicielami pensjonatu.

Przy tem wszystkiem trzeba jednak stwierdzić, że w Zakopanem kryzys dał się odczuć jeszcze względnie znośnie. Są wprawdzie pensjonaty zupełnie puste, ale inne jakoś się zapełniają. Tem większy za to jest wysiłek, by gości zdobyć. Są właścicielki, które to czynią z wrodzoną dystynkcją i wdziękiem, a wojują za pomocą kwiatów, i chodników i ogródka zapraszającego i atmosfery rodzinnej, nie zapominając i o finansowych koncesjach. Są jednak i takie, co w pogoni za nadzwyczajnością dadzą się np. jakiemuś „fenomenalnemu“ artyście nabrać na (istotnie) niewidziane dotąd „dekoracje“ z puszek, butelek, nagłówków od gazet itp. niezwykłych ornamentów. Wszystko dla zaimponowania nie byle komu — bo zapowiedzianej partji najautentyczniejszych (mówię i piszę!) A-m-e-r-y-k-a-n-e-k. To też — co się stało? Amerykanki ujrzawszy te dziwy — zapakowały się i uciekły na stronę czeską. Czyż pozostało takiej pani inne zakończenie, jak rzucić się pod pociąg lub utopić się w... „radjoaktywnym“ „basenie“ „cieplicowej“ wody w Jaszczurówki... Woda ta wprawdzie (dzięki wdarciu się zimnej wody z Olczy) jest niebardzo ciepła, nawet w porównaniu ze strumykami, no i też niezbyt głęboka (70 cm.) — lecz w każdym razie jest to możliwość pokazania się w kostjumie kąpielowym, co ostatecznie u smukłych pań „z linją“ powinno zadecydować o wyborze Jaszczarówki.

Wracając jednak do Amerykanek, trzeba stwierdzić, że jeśli cudzoziemcy jeżdżą na drugą stronę, to jest to w każdym razie zasługą różnych wyczynów naszych, w takim stylu np., jak nabieranie Anglików, pragnących łowienia pstrągów (zażądanie 5 funtów szterlingów zamiast 10 zł) — albo ustawianie posterunku celnego nad Morskiem Okiem, który turystów z powrotem odsyła na czeską stronę — no i podobnych kwiatków dużo. Czesi, trzeba przyznać, wzamian pracują na nasze dobro, woląc zyski rzadkie a dobre — np. biorąc za obiad (na naszą walutę) — niemniej jak 12 zł (w Zakopanem za obiad od 1,80 zł).

Pomijając cenę, stwierdzić trzeba, że Polska ma naogół najpiękniejsze objekty turystyczne, choć Czesi mają najwyższe szczyty. Ruch turystyczny po naszej stronie jest też bez porównania większy. Wszystkie czeskie miejscowości tatrzańskie razem wzięte nie pomieszczą ani drobnej części gości Zakopanego. Zakopane rozbudowało się w ostatnich latach bardzo. Powstały wille murowane, duże, przybyły poważniejsze hotele, rozbudowały się olbrzymie sanatorja (Nauczycieli Z. N. S. P., Bratniak (w budowie), „Odrodzenie“ i dziecięce). Mają swe sanatorjum i policjanci, a ostatanio nabyli piękny gmach „Sanato“ nasi pocztowcy. Buduje się rzeczy ładne, jak uruchomione już sanatorjum dziecięce na Bystrem (styl zakopiański zastosowany do cegły) — lecz powstają i modernistyczne szkaradzieństwa, których autorów należałoby w czarnej księdze zakopiańskiej zapisać.

Jest więc i komfort wszelki, obok starych ruder, jest przedewszystkiem w tem jakieś specjalne „esprit“ — (dowcip) i indywidualność Zakopanego, odróżniające je od wszystkich szablonowych uzdrowisk europejskich. Trzeba też stwierdzić, że przemysł pamiątków stanął tu już zupełnie na tych wyżynach, co do jakości — jak we Włoszech i wogóle górale nasi zręcznością i zmysłem artystycznym Włochom zupełnie nie ustępują (o czem świadczy choćby eksport rzeźb zakopiańskich do Włoch). A ceny też osiągnęły podobne — niziny, i można dziś pamiątki naprawdę cenne kupować za psie pieniądze... A, że i w pensjonatach nie drogo (od 7 zł za dobę pełne utrzymanie) — więc przybywa ludzi z dalekich stron coraz więcej, a lista kuracjuszy z dumą pokazuje nietylko gości z Niemiec czy Austrji, Anglji, Belgji — ale z Południowej Ameryki i Japonji... Kto więc jeszcze się nie namyslił, gdzie pojechać, niech się stara, by się też znalazł w tak dobrem, a egzotycznem towarzystwie...

A. N.

Tysiące pamiątek okupacji Nadrenji

w postaci — dzieci nieślubnych.

„Moralność“ dziewic niemieckich.

Polityka często zaślepia ludzi do tego stopnia, że najpoważniejsi obywatele, ojcowie miast, posłowie i ministrowie zapominają w zacietrzewieniu swojem o starej zasadzie: od wzniosłości do śmieszności — jeden krok tylko!

Mowa tu o Niemcach, którzy chwytają się wszelkich sposobów, aby obniżyć wysokość sum, należnych aljantom i wycyganić choć garstkę miljonów. Na porządku dziennym jest teraz arcyzabawna historja, świadcząca z jednej strony o cnotach mężów stanu, dbających o dobro Vaterlandu, a z drugiej o cnotach niemek, niedość dbających o czystość krwi germańskiej.

Oto co napisał dziennik düsseldorfski „Mittag“ z racji ewakuacji Nadrenji:

„Wojska okupacyjne zostawiają za sobą nietylko place ćwiczeń, lotniska, koszary, resztki sprzętu wojennego i porujnowane mieszkania — ale również **i 15 tysięcy nielegalnych dzieci. Bardzo czułe stosunki łączyły Francuzów, Belgów i Anglików z niemieckiemi dziewczętami i kobietami na okupowanych terytorjach.**

W jaki sposób zmusić opuszczających Nadrenję wojskowych, by łożyli na utrzymanie tych dzieci? Obliczono, że koszty wychowania do wieku lat 16 obciążają skarb państwa w stosunku **11.000 złotych marek na każde dziecko,** matki bowiem nie są w stanie przyczynić się do tych wydatków. Jasną więc jest rzeczą, że należy **upomnieć się o alimenty** u władz wojskowych odpowiednich krajów a więc w pierwszym rzędzie Francji i Anglji.“

Jednem słowem **chodzi o skreślenie z długu niemieckiego sumy 165 miljonów marek.** Wysoki komisarz niemiecki przy komisji międzyaljanckiej już sformułował swój wniosek:

„Jakie decyzje poweźmie każde z państw, wchodzących w rachubę, by dać satysfakcję kobietom niemieckim, wszczynającym dochodzenia ojcostwa dzieci okupantów? W jaki sposób uzyskać alimenty?“

Sprawa się zaognila. Wścibili swoje trzy grosze i moraliści najrozmaitszych odcieni, między innymi dziennikarz angielski Morel i stara panna z Ameryki, niejaka Ray Beveridge. Urządzili oni całą kampanję propagandową, zwłaszcza w krajach neutralnych — a leitmotywem ich utyskiwań był refren: — nie było dnia, aby która z dziewic protestanckich nad Renem nie została zniewolona przez dzikiego, francuskiego murzyna z Senegalu.

Generał amerykański Allen uważał za właściwe wypowiedzieć się w tej sprawie, aczkolwiek ostrożnie. Niemcy, nie chcąc drażnić Ameryki, stale mówili o Francuzach, Belgach i Anglikach i ani słowem nie wspomnieli o żołnierzach Stanów Zjednoczonych. Oświadczył on, że **„oskarżenie sformułowane przez prasę niemiecką przeciw francuskim wojskom murzyńskim są z gruntu fałszywe i mają jedynie cel polityczny“.**

Wysoki komisarz francuski p. Paul Tirard skłonny był do zbadania sprawy i objęcia inicjatywy pomocy. Postawił on nawet wniosek obszernie umotywowany na posiedzeniu komisji. Cała sprawa przekazana została poszczególnym rządom.

Niemcy uzyskaliby prawdopodobnie pełną satysfakcję, gdyby nie kategoryczny sprzeciw Anglików. Londyński War Office oświadczył, z iście angielską bezwzględnością i zimną krwią, **„że żołnierz angielski stoi ponąd wszelkiemi podejrzeniami, mogącemi uwłaczać jego godności“,** i odmówił wręcz. Tymczasem jednak rząd francuski odniósł się już do całej sprawy inaczej i Niemcy byli o tem poinformowani. Niepodobna się było cofnąć — to też nakazano ankietę.

Wówczas **liczba „dzieci okupacji“ zmalała nagle z liczby 15.000 do 3.841.** Statystyka owa, tak wymownie świadcząca o cnotach kobiet mogunckich, kolońskich etc. jest bardzo ciekawa i mówi nie tyle o sympatjach Niemek do wojskowych poszczególnych narodowości, ile o sile rozrodczej różnych ras, które znalazły się na urodzajnym gruncie niemieckim:

Dzieci wojskowych: **amerykańskich 1.851, — angielskich 988, — francuskich 767, — belgijskich 199, — kolorowych 15, — innych narodowości 20.**

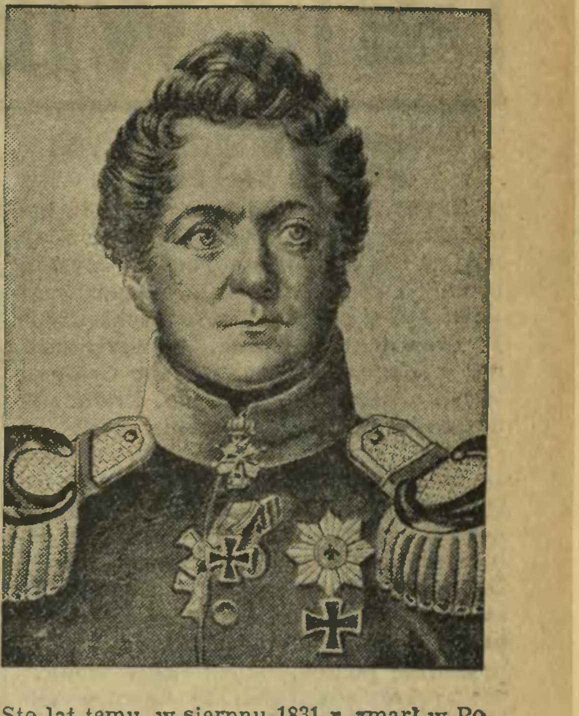
Spojrzyjmy teraz na całą historję z innego punktu widzenia: Amerykanie w ilości 5.000 byli w Nadrenji 3 lata, — Francuzi zaś w ilości 80.000 — 12 lat, czyli bawiąc się w arytmetykę, łatwo wyliczyć, że szanse ojcostwa Francuzów w stosunku do Amerykanów były 64 razy mniejsze.

Jeżeliby więc 80.000 Amerykanów bawiło przez 12 lat w Nadrenji, ilość ich dzieci wyniosłaby nie skromne 1,851, lecz 118.464. Co za silna rasa — i co za szkoda dla Reichu — byłaby przecież połowa chłopców, czyli 60.000 przyszłych żołnierzy, i to mocnych, zdolnych do „wojny rewanżowej“.

No, a gdyby było 5.000 Francuzów przez trzy lata — zostawiliby oni tylko 26 niebożątek.

Wnioski te są wiele mówiące, o ile się wyeliminuje... **kwestję dolarów.** Widać bowiem również z statystyki powyższej, że **przedstawiciele krajów o wysokiej walucie mieli znacznie większe powodzenie wśród Niemek, aniżeli posiadacze zdeprecjonowanych franków francuskich i belgijskich.**

Sto lat temu...



Sto lat temu, w sierpnu 1831 r. zmarł w Poznaniu na cholerę generał-feldmarszałek **Gneisenau,** naczelny wódz czterech zmobilizowanych przeciwko Polsce korpusów armji pruskiej. Ten sam los spotkał głównodowodzącego armją rosyjską, **Dybicza,** który zmarł w Kleszewie pod Pułtuskiem — również na cholerę. Polska armja powstańcza nie ucierpiała od cholery, ponieważ zarządzenia sanitarne w Królestwie Polskiem (Kongresówce) były ściśle przestrzegane, w armjach zaborczych zaś panowało niechlujstwo.

Klęska nadprodukcji i bezrobocia.

Stany Zjednoczone zajmą sie wewnętrznemi trudnościami.

Londyn. — Korespondent waszyngtoński „Times'a“ donosi, że plan urzędu farmerskiego **w sprawie zniszczenia ⅓ tegorocznego zbioru bawełny dla zapobieżenia nieobliczalnej katastrofie ekonomicznej w tejże gałęzi, jest zwalczany przez cały szereg poważnych kół gospodarczych.**

W związku z katastrofalnym kryzysem na rynku bawełnianym oraz niemniej ciężkiem położeniem producentów pszenicy, korespondent uważa, że zakrojony na szeroką skalę program stabilizacyjny, dla którego urzeczywistnienia utworzono specjalnie stanowy urząd farmerski, **znalazł się w obliczu kompletnego bankructwa.**

Korespondent zapatruje się bardzo pesymistycznie co do horoskopów wewnętrzno-politycznych St. Zjedn. na najbliższą przyszłość. **Z jednej strony klęska nadprodukcji i gwałtownego spadku cen w Stanach rolniczych, z drugiej strony niepokojący wzrost bezrobocia** w wielkich skupieniach przemysłowych **stwarzają nader ciężką sytuację wewnętrzno-polityczną.**

Niewątpliwie utrudni to w wysokim stopniu powzięcie decyzji przez Stany Zjednoczone odnośnie całego szeregu ciężkich i palących problemów z dziedziny polityki zagranicznej, **jak rozbrojenie, rewizja długów wojennych i reparacyj oraz organizacja pokoju światowego.**

Jeżeli Hoover i jego rząd nie zdołają przywrócić zaufania kraju do ich kierownictwa to, zdaniem korespondenta, **Ameryka w wysokim stopniu pozbawiona zostanie swobody ruchów.**

„Blade twarze“ na ołtarzu pogańskiego bożka

Łańcuch krwawych zbrodni w „Wąwozie Śmierci“.

San Francisko, w sierpniu.

W Kalifornji, w okolicy gór Serra Nevada panuje od dłuższego czasu straszliwe wzburzenie wśród mieszkańców. W ciągu kilka zaledwie tygodni nastąpił cały szereg zbrodni, popełnionych u stóp Góry Duchów w tak zwanym „Wąwozie Śmierci“.

Pierwszą ofiarą okropnej góry padł właściciel trzód, Owery Keezer. Ciało jego znaleziono u stóp góry, a na ramieniu widniał kabalistyczny znak.

Drugą ofiarą była 15-letnia Florence Grist. Dziewczynka wyjechała konno na spacer i zapędziwszy się w poszukiwaniu kwiatów do wąwozu, więcej nie wróciła. Koń jej zjawił się po kilku dniach do domu, a po jakimś czasie pod blokiem skalnym znaleziono ciało dziewczyny. I ona miała kabalistyczny znak na ramieniu.

Ostatniemi dwiema ofiarami tajemniczych zbrodniarzy była para młodych narzeczonych. 18-letnia Carmen Wagner udała się na polowanie w towarzystwie narzeczonego Henry Sweeta. Znaleziono ich ciała w straszliwym stanie; nosiły one te same mistyczne znaki.

Policja kalifornijska nie ustawała w poszukiwaniach.

I oto zwrócono uwagę na szczególną okoliczność.

Za każdym razem, gdy grzebano ofiary Góry Duchów, na pogrzebie zjawił się wódz czerwonoskórych, szczepu Jakua w otoczeniu swych wojowników z żonami i dziećmi.

W wrogiem milczeniu Indjanie przyglądali się pogrzebowi. Potem, wciąż milcząc, odchodzili, wspinając się na Górę Duchów, po której zboczach spływała krew Indjan w czasie, gdy „białe twarze“ zdobywały Serra Nevadę.

Zaobserwowano też, że zawsze, nazajutrz po pogrzebie, wysoko na górze zapalały się ognie i rozlegały się dzikie okrzyki z towarzyszeniem tam-tamu.

Policja przybyła celem zbadania łańcucha zbrodni z San Francisco i Nowego Jorku i zwróciła baczną uwagę na Indjan. Rezultaty były prawie natychmiastowe. U jednego z czerwonoskórych, Jacka Ryana, znaleziono zegarek zamordowanej Carmen Wagner; aresztowano więc Ryana i jego przypuszczalnego wspólnika Waltera Dawida.

Aresztowani mruczeli jakieś dziwne zaklęcia i nie odpowiadali na zadawane im pytania.

Wkrótce potem w puszczy, której dotychczas nie tknęła stopa białego człowieka, znaleziono ukryty wśród skał ołtarz ofiarny.

Powstało podejrzenie, że zarówno Carmen Wagner, jak i poprzednie ofiary były w celem tego słowa znaczeniu ofiarami, składanemi okrutnemu bożkowi pogańskiemu na ołtarzu przez czerwonoskórych.

Z Rosji sowieckiej.

Rozstrzelanie grupy uciekinierów.

Na mocy wyroku G. P. U. w Charbarowsku rozstrzelano grupę złożoną z pięciu ludzi, pochwyconych podczas przekraczania granicy sowiecko - chińskiej w celach walki przeciw ustrojowi bolszewickiemu. Egzekucję wykonano bezpośrednio po wyroku.

Nowy następca przewodniczącego G. P. U.

Przywódca ukraińskiego G. P. U. Balicki, wyznaczony został na zastępcę głównego przewodniczącego G. P. U. W istocie jednak będzie on kierować działalnością G. P. U., ponieważ Menżynski jest już od dłuższego czasu poważnie chory.

Straszna statystyka kalectw wśród dzieci.

Sowiecki oddział wychowania fizycznego ogłosił potworne dane o rodzaju kalek wśród dzieci w Rosji Sowieckiej. Ze statystyki tej, o ile ona jest ścisłą, okazuje się, że w Rosji znajduje się ponad 300 tys. dzieci kalek, wśród których figuruje około 70 tysięcy dotkniętych paraliżem.

Przyczyną tak wielkiej liczby kalek wśród dzieci jest oczywiście rozbicie życia rodzinnego, ciężkie warunki społeczno - socjalne i niedostateczne odżywianie.

„Gospodarka“ w Leningradzie.

W Leningradzie od pewnego czasu trwa spór między organizacjami miejskiej gospodarki, która z nich winna utrzymywać czystość na ulicach miasta. Tymczasem na ulicach gromadzą się góry śmieci i błota, które poprostu utrudniają w ruchu pieszym i kołowym.

Nic tu Hiszpanki, płoche kochanki...



Zrewolucjonizowana Hiszpanja nie uznając zeszłorocznej „królowej piękności“, która jest... monarchistką, dokonała nowego wyboru „miss republiki“. A że to naród praktyczny, mimo że kobieciątka są płoche, wyzyskała Hiszpanja wybór republikańskiej „mieseczki“ — dla propaganda win krajowych.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Promocja podchorążych artylerji w Toruniu.

Toruń, 16. 8. (Tel. wł.) Dnia 15 bm. odbyła się w Szkole Podchorążych Artylerji w Toruniu tradycyjna uroczystość promocji podchorążych na podporuczników, którą otrzymało 93 podchorążych. P. Prezydenta Rzplitej reprezentował na uroczystości komendant Centrum Wyszkolenia Artylerji gen. Prich. Po nabożeństwie celebrowanem przez ks. prałata Aksamitowskiego, zebrani udali się na dziedziniec koszarowy, gdzie nastąpiło odczytanie dekretu nominacyjnego p. Prezydenta Rzplitej, poczem odbyła się defilada podchorążych, po której nastąpiło **odsłonięcie tablicy z nazwiskami tych podchorążych, którzy ukończyli szkołę z pierwszą lokatą.** Bezpośrednio po tem zabrał głos komendant szkoły płk. Gnoiński, który wygłosił przemówienie, wskazując na pracę prymusa, który z pośród wszystkich wybił się na pierwsze miejsce.

Następnie gen. Prich przypiął **prymusowi ppor. Motzowi Kazimierzowi z 11 dywizjonu artylerji konnej w Bydgoszczy** szablę ofiarowaną przez p. Prezydenta Rzplitej.

Tajemniczy zamach bandycki na kupca.

Gniezno. Do składu kolonjalnego p. Langego (Grzybowa 18) przybył pewien nieznany osobnik, chcący rzekomo zakupić cukierków. W czasie, gdy p. Lange był zajęty pakowaniem towaru, osobnik wymierzył mu cios tępem narzędziem w głowę, tak, że p. L. straciwszy przytomność, runął na ziemię.

Ofiarę bestjalskiego napadu odstawiono do szpitala miejskiego gdzie dokonano operacji. P. Lange doznał pęknięcia czaszki i walczy ze śmiercią.

Powody tajemniczego napadu są narazie nieznane. Bandyta, mimo że w chwili napadu nie było w składzie nikogo, zbiegł, nie zabrawszy niczego. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

—o—

WYSOKA. Z Tow. Powstańców i Wojaków. Miesięczne zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbyło się przy licznym udziale członków. Przewodniczył prezes. Na porządku dziennym była sprawa ostatniego rozstrzygnięcia przyjęcia statutu grudziądzkiego. Po ożywionej dyskusji, w której przemawiali wszyscy zebrani, powzięto uchwałę: ponieważ zarząd związku grudziądzkiego dotychczas nie uwzględnił naszego memorjału w przedmiocie poprawek statutu, nasze towarzystwo, które jest jednem z najpracowitszych i najstarszych w okręgu bydgoskim, niecierpiącem partyjnictwa, występuje ze związku grudziądzkiego i przystępuje do związku poznańskiego. Wskutek wielkich zabiegów zawiązał p. Ignacy Cerajewski grupę Związku Uczestników Powstań Narodowych. Członków zapisało się 13, z których tylko p. Pawiński jest uczestnikiem powstania Wielkopolskiego, natomiast reszta członków o powstaniu tylko słyszała.

Fordon.

Święto dziatek. W święto Wniebowzięcia N. M. P. przystępowało w naszej parafji 120 dziatek do pierwszej komunji św. Do dziatek przemówił w serdecznych słowach ks. wikary, a po zakończeniu uroczystego aktu uraczono dzieci kawą i ciastem w sali rysunkowej szkoły.

Wycieczka. Do miasteczka naszego zawitała wycieczka chóru kościelnego św. Mikołaja z Inowrocławia. Chór dał w lokalu p. Krygera koncert pieśni historycznych z przeznaczeniem czystego dochodu na rzecz budowy organów dla naszego kościółka, a 16 bm. śpiewał chór podczas mszy św. o godz. 9.

Strzelanie z wiatrówek Związku Powstańców Nar. R. P. w Fordonie zakończyło się w niedzielę. Nagrody zdobyli pp. Niewitecki, Rudnicki i Dudniak. Cennych nagród było 12.

Wągrowiec.

Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się w sali p Zjawińskiego. Przewodniczył wiceprezes p. Widziński. Po przeczytaniu protokółu przez sekretarza p. Krajewicza skreślono z listy kilkunastu członków. Referat o Mieczku I wygłosił p. Krajewicz, który zarazem odczytał statut Zw. Tow. Powst. i Wojaków w Poznaniu.

Z zebrania Koła Miłośników Sceny. W nowej strzelnicy p. Rossy odbyło się zebranie, któremu przewodniczył wiceprezes p. Andraszak. Po odczytaniu protokółu przez sekretarkę p. Joppównę wywiązała się żywa dyskusja co do wyboru miejsca na wycieczkę. Koło Miłośników Sceny ma zamiar wystawić sztuki, które znajdują się w programie szkół średnich. Nad powyższem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Molińska, Andraszak, Joppówna i inni.

Z życia „Sokoła". W nowej strzelnicy odbyło się plenarne zebranie miejscowego Tow. gimn. „Sokół". Zebraniu przewodniczył prezes p. Fr. Martyński, zaś protokół z poprzedniego zebrania został odczytany przez p. Drybulskiego. Skarbnik p. Sowisło zdał sprawodzanie kasowe z ostatniej zabawy. Następnie prezes podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powyższej imprezy.

Zebranie plenarne tut. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej odbędzie się w środę 19 bm. o godz. 20,30 w Ognisku przy ul. Gnieźnieńskiej.

Koło Miłośników Sceny urządza wycieczkę do Inowrocławia i Kruszwicy w niedzielę 23 bm. Wyjazd z Wągrowca nastąpi o godz. 4,40. Zgłoszenia członków jak również gości przyjmuje p. Szeszulanka, ul. Kolejowa 38, I ptr.

Gniezno.

1230 km. pieszo. Dwaj harcerze I dr. harc. z Rogowa Witold Perzyński i Jan Lewy w drodze powrotnej z Zakopanego do Rogowa przybyli do grodu Lecha. Młodzi ci ludzie wyruszyli dnia 10 lipca z Rogowa przez Kalisz, Wieluń. Częstochowę, Ojców i Kraków do Zakopanego, skąd tą samą drogą wrócili dnia 15 bm. do Rogowa, witani serdecznie przez brać harcerską oraz licznych krewnych i znajomych. Przebyli oni przestrzeń 1230 km., robiąc na dobę 40 km.

Kradzież. Zygmuntowi Wojcińskiemu z Sobiesierni skradziono z przed składu Szewczyka w Jarząbkowie rower męski.

Pożar. W Zberkach pow. wrzesiński, wybuchł pożar u gospodarza Klemensa Czosnowskiego, który zniszczył stodołę wraz z zbożem oraz maszyny rolnicze, ogólnej wartości 15000 zł. W czasie akcji ratowniczej odniosła silnie poparzenia żona poszkodowanego, którą odstawiono do szpitala.

Ostrów.

Osobiste. Jak się dowiadujemy, naczelnik oddziału mechanicznego P. K. P. w Ostrowie p. inżynier Stanisław Rzeszelski opuszcza z dn. 1 września br. Ostrów, powołany na podobne stanowisko do Poznania.

Z sali sądowej. Sąd okręgowy w Ostrowie rozpatrywał przebieg rozruchów ulicznych w dniu 5 czerwca br. w Kępnie i skazał za opór władzy: L. Grygiera na 6 miesięcy, I. Teinerta na 2 miesiące oraz I. Kowalińskiego i Latańskiego po 1 miesiącu więzienia. Za ciężką kradzież skazał ten sam sąd Józefa Nowaka z Nowej Krosny na 1 rok więzienia i Czesława Olesińskiego również za kradzież na 3 miesiące więzienia.

Wyrodna matka. Zamieszkała w Raszkowie (pow. odolanowski) 21-letnia Helena Szewczykówna porodziła dziecko płci męskiej, które następnie pozbawiła życia, zamykając je do kufra. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że dziecko przyszło żywe na świat.

Mistrz podoficerów rezerwy ziem zachodnich. Ostatnie ostre strzelanie konkursowe dało następujące wyniki: tytuł mistrza koła zdobył p. Walenty Rzekiecki, I. podmistrza p. Józef Mizgalski, zaś II podmistrza p. Walenty Kobżda.

Tuchola.

Z klubu tenisowego „Corona". Odbyły się zawody o mistrzostwo klubu tenisowego „Corona", których przebieg był bardzo interesujący. Mistrzem klubu na rok 1931 została p. Skórkówna, mistrzem senjorów p. E. Pryll, a mistrzem junjorów p. Z. Maćkowski.

Z wycieczki „Sokoła". Wycieczka miejscowego „Sokoła" do Wiela pozostawi uczestnikom bardzo miłe wspomnienia. Udział w wycieczce brało około 180 osób. Po przybyciu do Wiela udano się do kościoła na nabożeństwo. Po wspólnym obiedzie, przygotowanym przez ks. prob. Wryczę, zwiedzono kalwarję. W drodze powrotnej zatrzymano się w Czersku, poczem wrócono do Tucholi.

Ze Zjednoczenia Kolejowego. W lokalu p. Neumanna odbyło się zebranie Zjednoczenia Kolejowego Polskiego pod przewodnictwem prezesa p. Barlika. Omawiano sprawy związkowe, po których udano się z orkiestrą K. P. W. do hotelu p. Marjanowskiego, gdzie odbył się koncert.

Z Torunia.

Dyżur aptek. Do środy 19 bm. dyżuruje apteka „Centralna", ul. Chełmińska.

TEATR TORUŃSKI.

We wtorek na liczne żądania prześliczna komedja „Roxy", w której ostatni raz czarować będą koncertową grą pp. Porębska i dyrektor Benda.

Pożegnalne przedstawienie operetki „Czar walca" w środę 19 bm. o godz. 20.

Najbliższe premjery: operetka „Słodka dziewczyna" Reinharda (sobota 22 bm. o godz. 20) i najweselsza komedja Henequina „Codziennie o 5-tej" (środa 26 bm).

Jubileuszowa wycieczka P. T. K. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze oddział w Toruniu urządza w niedzielę 23 bm. jubileuszową wycieczkę krajoznawczą do Grudziądza, Sartowic i Świecia. Jak wiadomo, Sartowice należąb do najpiękniejszych okolic na Pomorzu, posiadając wspaniałe widoki na równiny chełmińskie i grudziądzką.

Złote gody małżeńskie. W niedzielę 16 bm. obchodzili małżonkowie Wincenty Drygalski i jego żona Juljanna z Malinowskich 50-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Z tej okazji odbyło się w kościele Chrystusa Króla na Mokrem nabożeństwo na intencję jubilatów. P. Drygalski jest długoletnim dorożkarzem i wcale się nie zraża wzrastającą z dnia na dzień liczbą pojazdów mechanicznych.

Utworzenie Koła Przyjaciół Młodzieży. Z ramienia patronatu Stow. Młodzieży Męskiej przy parafji św. Jakóba zawiązało się Koło Przyjaciół Młodzieży, którego zadaniem jest roztaczanie opieki nad młodzieżą, zorganizowaną w stowarzyszeniu. Do zarządu koła wybrani zostali pp. Jakób Sulecki - prezesem, Zygfryd Olszewski - sekretarzem i Stanisław Werner - skarbnikiem. Na zebraniu organizacyjnem p. St. Werner wygłosił referat na temat „Istnienie, cel i zadania koła przyjaciół".

Aresztowanie nieludzkiej matki. W Toruniu aresztowana została 29-letnia Marja Moskalówna, która swe nieślubne dziecko porzuciła w lesie obok fortu Kościuszki.

10-lecie Tow. Powstańców i Wojaków im. gen. Hallera w Chojnicach.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Chojnice. W sobotę 15 sierpnia obchodziło tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. gen. Józefa Hallera uroczysty obchód 10-lecia swego istnienia. Przebieg uroczystości był imponujący.

W dzień uroczystości o godz. 7 rano odbyła się pobudka z przemarszem towarzystwa przy dźwiękach orkiestry zakładu wychowawczego przez ulice miasta. Na dworcu kolejowym nastąpiło przyjmowanie delegacyj i gości. Przybyła liczna placówka Tow. Powstańców i Wojaków z Czerska z własną orkiestrą na czele. Przybyłych witano z entuzjazmem. Wkrótce przybyły także bratnie organizacje i delegacje z Wiela, Kamienia, Tczewa, Starogardu, Skórcza, Lichnów, Cekcyna, Stężycy (pow. kartuski), Nowej Cerkwi z armatą, Śliwic, Silna i Trzebunia. Pozatem przybyła delegacja „Sokoła" z Brus, S. M. P. z Wiela i inne. Pociąg z Tczewa przywiózł prezesa okręgu starogardzkiego p. Frydrycha z Skórcza, sekretarza okręgowego p. Przeperskiego, starego wojaka p. Piełowskiego z Tczewa i innych. Przybył także komendant związku pomorskiego p. major Nieborąk. Za orkiestrą zakładową ustawiły się poczty sztandarowe, których naliczyliśmy 16. P. major Nieborak dokonał przeglądu wojaków, a raczej armji, gotowej każdej chwili do walki o niepodległość ukochanej ojczyzny i za jej wolność.

Następnie ruszył wspaniały pochód na uroczystą mszę św., którą odprawił ks. Borzyszkowski. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Makowski. Kościół był szczelnie wypełniony wojskiem i powstańcami. (Do pochodu przyłączył się na ulicy Dworcowej cały I. bataljon strzelców, który z korpusem oficerskim brał udział w nabożeństwie, odprawionem na intencję żołnierzy i powstańców i wojaków. Na czele korpusu oficerskiego stał dowódca bataljonu mjr. dypl. Fleszar).

Po nabożeństwie uformował się na Rynku przed magistratem pochód, który ulicą Młyńską udał się na plac Jagielloński przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie przemówił, składając wieniec, p. major Nieborak, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie odbyła się defilada, którą odebrał zarząd okręgowy z komendantem związku p. majorem Nieborakiem na czele. Defilada wypadła imponująco.

Po przerwie obiadowej odbyło się uroczyste zebranie, które zagaił prezes p. Pawłowicz hasłem „Za wolność". Radością przepełnionem sercem witał prezes p. Pawłowicz obecnych. Zkolei nastąpiło sprawozdanie z działalności towarzystwa za ubiegłe 10 lat, które referował p. Grygiel.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków założone zostało w dniu 16 grudnia 1921 roku, po zlikwidowaniu Zachodniej Straży Obywatelskiej. Inicjatorami założenia towarzystwa byli pp. mecenas Kopicki i zmarły w roku 1930 Aleksander Standera. W roku 1931 wybrano jednogłośnie na prezesa p. Pawłowicza, który też cieszy się wśród członków ogromnem zaufaniem. W ciągu 10 lat zmarło 6 członków. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Szultka. To byłby krótki życiorys towarzystwa w ciągu 10 lat, swego istnienia. Z sprawozdania tego można sobie wyobrazić żywotność towarzystwa, które pozostanie wierne tradycjom poprzedników ku chwale ojczyzny i narodu.

Przemawiał major Nieborak, który w imieniu nieobecnego prezesa okręgu pomorskiego i własnem złożył towarzystwu serdeczne życzenia. Nastąpiło składanie życzeń, które złożyli: Tow. Powstańców i Wojaków z Wysina (pow. kościerski), Koło Inwalidów Wojennych z Chojnic, Kurkowe Bractwo Strzeleckie z Chojnic, Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków w Poznaniu, Tow. Handlowców z Chojnic, Tow. Powstańców i Wojaków z Karsina, Tow. Powst. i Wojaków z Bydgoszczy, Tow. Powstańców i Wojaków z Gniezna, Leszna i Czerska. Po złożeniu życzeń nastąpiło wręczenie dyplomów założycielom i zasłużonym członkom. Na tem zakończono uroczyste posiedzenie. W dalszym ciągu odbyło się strzelanie o nagrody i koncert. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w dwu salach.



Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do dnia 22 bm. nocne dyżury pełnią apteki „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska i „Pod Koroną", ul. Wybickiego.

Krwawa awantura pomiędzy członkami „Strzelca" w mundurach a cywilnymi na ulicy Wybickiego. Dnia 14 bm. o godz. 20 przy kinie „Orzeł" doszło do krwawej bójki ulicznej na noże między pijanymi „Strzelcami" w mundurach a pijanymi cywilami. Trzech silnie zbroczonych członków „Strzelca" i cywilów odstawiono do I komisarjatu. Są to: Stefański Paweł, Smoliński Konrad i Rajmus Paweł.

Kradzieże: Michliński Zygmunt, zam. przy ul. Droga Łąkowa 75, zgłosił kradzież obrusów, koszul, marynarki oraz zegarka z łańcuszkiem wartości 230 zł; kradzieży dokonano przy pomocy wyjęcia szyby okiennej. Link Marta z W. M. Gdańska zgłosiła kradzież 25 guldenów.

—o—

Dla Ciebie Polsko — i dla Twej Chwały!

IX. wszechpolski zjazd Związku Hallerczyków.

Grudziądz, 15, 8.

Podczas minionych dni świątecznych żył Grudziądz pod znakiem zjazdu błękitnego.

Wieść, że do Grudziądza przybywa brać błękitna ze swoim wodzem Błękitnym postawiła cały Grudziądz na nogi. Na peronie oczekiwał p. generała komitet pań i komitet obywatelski z gen. Ładosiem na czele oraz kompanja honorowa Związku Hallerczyków.

W imieniu komitetu obywatelskiego witał żołnierskiemi słowy p. gen. Ładoś poczem mały Zyguś Jaszczyński w mundurku błękitnym wygłosił okolicznościowy wierszyk. W towarzystwie świty i reprezentantów społeczeństwa grudziądzkiego udał się gen. Haller do Królewskiego Dworu, skąd udał się na mszę św. do kościoła farnego, do którego w międzyczasie przybyły organizacje. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Partyka, wygłaszając od stóp ołtarza wzniosłe kazanie. Do kościoła przybył p. generał w towarzystwie prezesa Związku Hallerczyków pp. pułk. dr. J. Modelskiego, płk. Zaręby, prezesa Pałaszewskiego, kapel. ks. Godlewskiego i ks. Rydlewskiego.

Po nabożeństwie udały się organizacje do Teatru Miejskiego, gdzie odbyło się otwarcie IX. zjazdu walnego Związku Hallerczyków.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Związku Hallerczyków p. płk. dr. Modelski, który w swem przemówieniu wspomniał poległych na polach chwały. Następnie prezes Chorągwi Pomorskiej p. Pałaszewski wita jako gospodarz zjazdu p. gen. Hallera, składając ukochanemu wodzowi armji błękitnej wyrazy hołdu, dalej wita przedstawiciela Rządu p. starostę Montwiłła, prezydenta miasta Grudziądza p. Włodka, przedstawicieli obywatelstwa, Sokolstwa polskiego w Ameryce drha Osadę i druhnę Mirską, przedstawicieli Sokolstwa tutejszego, księży kapelanów i przedstawicieli organizacyj. Wspominając zaślubiny Bałtyku z Polską, kończy prezes Pałaszewski okrzykiem na cześć Pomorza.

Przewodniczącym walnego zjazdu wybrano drh. red. Osadę, reprezentanta Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

W imieniu miasta Grudziądza powitał zjazd p. prezydent Włodek wspominając że przed 11 laty miał zaszczyt witać armję błękitną, wracającą do Grudziądza. Przemówienie swe kończy p. prezydent okrzykiem na cześć Hallerczyków i ich wodza. Imieniem rządu p. starosta grodzki grudziądzki składa hołd armji błękitnej i gen. Hallerowi. Przewodniczący komitetu obywatelskiego p. gen. Ładoś wita zjazd na ziemi pomorskiej. W tym miejscu nadmienić wypada, że komitet pań z przewodniczącą p. dr. Majową i komitet obywatelski z p. gen. Ładosiem poczynili wszelkie starania ażeby zjazd hallerczyków jak najgodniej przyjąć co się też w zupełności stało.

Jako ostatni przemówił wódz armji błękitnej p. gen. Haller, stwierdzając między innemi brak przedstawicieli armji czynnej, tej armji, z którą Hallerczycy wspólnie krew przelewali dla Polski i Jej chwały. W dalszym ciągu swego przemówienia porusza p. gen. stosunki obecnie panujące w kraju i wyraża nadzieję iż system obecny nie wejdzie w zwyczaj, i że wkrótce się to wszystko skończy bo kraj który takim systemem się rządzi, niema prawa domagać się poważania ze strony państw obcych.

Następnie odczytano szereg życzeń, które nadesłali ks. biskup Dembek, zarząd weteranów armji Polski w Ameryce, ks. płk. Banaś, ks. płk. Wrycza, gen. Michaelis, gen. Gałecki, gen. Pogorzelski, ks. kanonik Brandys, b. wojewoda Moskalewski, korporacja studentów „Masovia" i inni.

W międzyczasie odbywały się obrady delegatów w komisjach. Po południu rozpoczęły się w sali Teatru Miejskiego plenarne posiedzenia zjazdu, którym przewodniczył p. red. Osada. Po odczytaniu protokółu z VIII. zjazdu hallerczyków odbytego w październiku ub. r. w Król. Hucie złożył prezes Związku Hallerczyków p. płk. dr. Modelski obszerne sprawozdanie z działalności głównego zarządu. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Następnie powzięto szereg rezolucyj, które służyć mają jako dyrektywy dla głównego zarządu.

Wobec przypadającego w październiku br. 150-lecia Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki upoważniono druha Osadę do reprezentowania Związku Hallerczyków na tychże uroczystościach.

Na wniosek komisji głównej wybrano ponownie prezesem p. płk. Modelskiego, na członków zarządu głównego pp. Sierocińskiego, Zabłockiego, ks. Panasia, kap. Lota, Kołodzieja, ks. Godlewskiego, ks. Rydlewskiego, ks. Jaworskiego i innych.

Prezes Pałaszewski zdaje sprawozdanie z czynności komitetu budowy pomnika poległych na cmentarzu w St. Hilar, na którym to cmentarzu spoczywają polegli na polach Francji bohaterowie armji błękitnej. Komitet pracę organizacyjną doprowadził do takiego stanu, że akcja sama może się już rozpocząć.

Ks. płk. Jaworski, twierdząc, że tam gdzie padają słowa muszą być i czyny, składa na ten cel zł 500.

P. gen. Haller wyraził serdeczne podziękowanie komitetowi Pań, komitetowi obywatelskiemu oraz placówce grudziądzkiej za tak świetne przygotowanie zjazdu i gościnne przyjęcie Hallerczyków.

Pierwszy dzień zjazdu zakończono wieczornicami w Królewskim Dworze i w „Tivoli".

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się zbiórką w ogrodzie Teatru Miejskiego, dokąd przybył gen. Haller w otoczeniu świty. Po odebraniu raportu wyruszył imponujący pochód do kościoła seminaryjnego na nabożeństwo.

Mszę św. odprawił ks. kapelan Godlewski, a podniosłe kazanie wygłosił ks. płk. Jaworski.

Po nabożeństwie odbyła się na rynku pod pomnikiem „Żołnierza Polskiego" wielka manifestacja protestacyjna przeciw zakusom Niemiec. **Na rynku zebrały się wszystkie organizacje oraz tysiączne rzesze publiczności.**

Od stóp pomnika przemówił w krótkich żołnierskich słowach p. gen. Haller. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił p. płk. Modelski. W imieniu Sokolstwa polskiego w Ameryce i Stowarzyszenia Weteranów w Ameryce przemówił p. red. Osada, podziękowanie armji błękitnej i jej wodzowi złożył w imieniu społeczeństwa pomorskiego p. sen. Kulerski.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono tę potężną manifestację.

Po manifestacji odbyła się na Rynku Głównym defilada, którą odbierał p. gen. Haller z otoczeniem. Defilada wypadła imponująco. Przed wodzem błękitnym przedefilowało przeszło 1000 Hallerczyków, około 500 Sokołów oraz liczne organizacje.

W południe odbyła się w sali „Tivoli" akademja, którą zagaił p. gen. Ładoś, wspominając pamięć poległych. Następnie wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Francji i Ameryki. Orkiestra odegrała hymny narodowe tych państw, poczem p. dr. Maj wygłosił dłuższe przemówienie. Chór męski „Echo" odśpiewał hymn Pomorza, poczem prezes p. Pałaszewski odczytał rezolucje, uchwalone przez walny zjazd.

Po dłuższem, wzmacniającym ducha narodowego przemówieniu udekorował p. gen. Haller zasłużonych obywateli mieczami Hallerowskiemi. Udekorowani zostali pp. red. Osada, rad. Degórski, rad. Klimek, dr. Maj, Ruchniewicz, Ćwikliński, Kochański, Grabowski i inni. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, polskiego Gdańska i ziem dotąd niewyzwolnych oraz odśpiewaniem „Roty" zakończono akademję.

Długo trwały okrzyki na cześć armji błękitnej i jej wodza. Ostatni zjazd Hallerczyków przekształcił się w jedną wielką manifestację narodowego społeczeństwa pomorskiego, manifestację tem szczerszą, że powstała samorzutnie, bez nakazu z góry.

Chełmża.

Światło elektryczne. Magistrat podaje do wiadomości, że w dniach 23 i 30 sierpnia b. r. wstrzymana będzie dostawa elektryczności i to każdorazowo od godz. 8 rano do godz. 4 po poł.

Poświęcenie krzyża pamiątkowego. Dnia 6 września br. zostanie uroczyście poświęcony krzyż pamiątkowy za poległych rodaków w czasie najazdu Grenzschutzu na Chełmżę. Krzyż ten ustawiony będzie w miejscowości Kuchni za Chełmżą na gruncie rolnika Józefa Suleckiego w Kuchni przy szosie Chełmża—Żelgno. Prace są w toku.

Chodzież.

Włamania dokonano do budki strzelnicy nad jeziorem miejskiem. Wyprawa złodziejom niebardzo się udała, ponieważ na noc towaru się w budce nie pozostawia.

Nowa ochotnicza straż pożarna utworzona została w Radwonkach. Na członków zgłosiło się dotąd 30 osób. Do zarządu wybrano pp. Łapacza, Otego, Radtkego, Laseckiego i Linka.

Powstańcy i Wojacy w Szamocinie. Odbyło się zebranie Powstańców i Wojaków, które zagaił przy licznym udziale członków prezes p. Gruntkowski. Po odczytaniu protokółu i przyjęciu nowych członków odczytał prezes nowy statut związku poznańskiego.

Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę 23 bm. po nabożeństwie w lokalu p. Michałowicza.

Zemsta. Gospodarz A. w Morzewie, wracając z pola, zauważył w ogrodzie połamane drzewa śliwkowe, na których znajdował się niedojrzały owoc. Początkowo przypuszczał, że to od wiatru. Innym razem zauważył, że dwa drzewa zostały ścięte. Okazało się, że to sprawka sąsiada, a powodem była zemsta.

Zakończenie strzelania tygodniowego z wiatrówki o nagrody w strzelnicy przy jeziorze miejskiem odbyło się w ub. środę. Wynik jest następujący: 1 nagr. p. Kador, 2 nagr. p. Plewa Ant., 3 nagr. p. Kubiak J., 4 nagr. p. Pierdzioch oraz 5 nagr. p. Drążek.

Drugi kongres delegatów Związku Towarzystw Ogródków Działkowych

Rzeczypospolitej Polskiej.

Grudziądz, 15 sierpnia.

Już w piątek przybyli do Grudziądza liczni delegaci Związku Tow. Ogródków Działkowych z najdalszych stron Polski na swój drugi zrzędu kongres, aby radzić nad dalszą rozbudową tego tak bardzo pożytecznego związku, aby nie było w Polsce miasta czy miasteczka, gdzieby z pożytkiem nie rozwijała się kolonja ogródków działkowych.

W sobotę 15 sierpnia delegaci i delegatki spieszyli na miejsce zbiórki do ogrodu miejskiego, skąd wyruszył malowniczy pochód z orkiestrą Tow. Młodzieży Katolickiej na czele. Pochód prowadzili senjor ruchu ogrodnictwa działkowego p. rektor Tkaczyk i inspektor ogrodów miejskich p. Stefan Wodwud. Komendę nad całością dzierżył komendant straży pożarnej p. insp. Kaszewski.

Kościół seminaryjny, przybrany w krzewy oraz girlandy artystyczną ręką p. insp. Wodwuda, zamienił się w cudowny rajski ogród. Uroczystą mszę św. celebrował ks. prof. Pączek, który od stóp ołtarza przemówił serdecznie do zebranych. W kościele zauważyliśmy oprócz członków zarządu głównego pp. radców: Butlewskiego, Klimka, dr. Sujkowskiego, dr. Urbańskiego, naczelnika Raszkowskiego, dyr. Barańczaka, naczelnika Wilczewskiego z Krakowa, prezeskę Kruszonową, prezeskę Hańczewską, senjora rekt. Tkaczyka, rekt. Ernesta, rekt. Powalskiego, prof. Egona Tkaczyka, ks. Sowińskiego, prezesa Piłata i wielu wybitnych obywateli naszego grodu. Na chórze śpiewał mszę św. Lachmanna chór męski „Echo" pod batutą p. Szymańskiego.

Po nabożeństwie uformował się wspaniały pochód, który ruszył do Kuntersztyna na teren ogródków działkowych. Po przybyciu na miejsce pochód się rozwiązał i zwiedzono wspólnie wyróżnione działki, szczególnie pp.: Fr. Drążka, Polenca, Barańczaka, Raszkowskiego, Kosianowicza, posła Mazura, Butlewskiego i innych.

Ks. prob. Partyka dokonał uroczystego poświęcenia ogródków, a poprzedziło ten wzniosły akt serdeczne przemówienie powitalne prezesa p. Kosianowicza. Ks. prob. Partyka pięknie i serdecznie przemówił do zebranych, zachęcając gorąco do pielęgnowania piękna i do umiłowania przyrody.

Chór męski „Echo" odśpiewał „Gaude Mater Polonia" i hymn Pomorza pod bat. dyr. p. Szymańskiego. Piękne deklamacje wygłosiły dziewczynki Kasperówna, Marja Polencówna, Helcia Krakau oraz chłopczyk Leszek Augustynowicz. Panna Celina Szumska, nauczycielka przedszkola (ul. Forteczna) przeprowadziła udatne tańce i popisy dziatwy przedszkolnej, a p. rekt. Ernest wyprowadził udatną scenę kwiatów, które przedstawiały dziewczęta szkolne. Po wspólnej fotografji poprosiło Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki gości na skromne śniadanie. Wśród gości zauważyliśmy prezydenta miasta p. Włodka oraz delegata z Czechosłowacji p. Stanisława Mikoweca z Pragi.

W sali obrad w hotelu „Pod Złotym Lwem" zasiedli delegaci do skromnego obiadu w ściśle zamkniętym gronie.

O godz. 16 rozpoczęły się obrady kongresu w wielkiej sali hotelu „Pod Złotym Lwem".

Obrady zagaił prezes zarządu głównego p. Marciniec pięknem przemówieniem powitalnem, poczem zobrazował zadanie Związku ogródków

VIII zjazd wojewódzki

delegatów kół i grup Związku Inwal. Wojennych Rzplitej Polskiej, województwa pomorskiego.

Grudziądz, 16 sierpnia.

W niedzielę, 16. bm. obradował w Grudziądzu VIII. zjazd wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych z Pomorza. Poza wojewodą przybyli na zjazd ten prezydent Włodek, starosta grodzki Montwiłł, prezes sejmiku woj. i prezes rady miejskiej p. mec. Szychowski, senator W. Kulerski, prezes Pom. Izby Skarbowej p. Kossjor i inni.

Z głównego zarządu przybył cały zarząd z wiceprezesem p. Pająkiem z Warszawy na czele. Zauważyliśmy pp.: Szulczyńskiego, Mochylewskiego, prezesa Związku Ociemniałych Inwalidów majora Wagnera z Bydgoszczy, dr. Jaskupskiego z Kielc, Juljana Szyperskiego z Bydgoszczy, Ludwika Stacheckiego z Poznania, Hawrelinkę z Stanisławowa, Jankowskiego z Lwowa, Marzyckiego z Łucka, Ablewicza z m. Łodzi posła Snopczyńskiego z Warszawy, dr. Kikiewicza z Stanisławowa, Rybickiego z Poznania, naczelnika Gorzyńskiego z Torunia, przedstawiciela Zw. Tow. Wojaków i Powstańców Kuklińskiego.

W ogrodzie Teatru Miejskiego zebrała się drużyna inwalidzka i krótko po godz. 9 ruszył pochód z 10 sztandarami do kościoła farnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. prob. Partyka, który też od stóp ołtarza pięknie do serc inwalidów przemówił.

Na chórze śpiewał chór kościelny pod batutą organisty p. dyr. Blocha, który to nabożeństwo tym śpiewem upiększył. Na zakończenie zaśpiewano Boże coś Polskę. Następnie ruszył pochód na czele z orkiestrą 64 p. p. prowadził prezes grupy miejscowej p. Maćkowski. W pierwszym szeregu kroczył ociemniały major i poseł Wagner, którego prowadził prezes woj. p. Dąbrowski i major p. Adamczyk, było to naprawdę wzruszające.

O godzinie 11,30 przybył na salę obrad Teatru Miejskiego p. wojewoda pomorski Lamot w towarzystwie prezydenta p. Włodka i starosty grodzkiego p. Montwiłła. Zjazd zagaił prezes Dąbrowski powitaniem p. wojewody i gości. W końcu wzniósł p. prezes Dąbrowski okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej prezydenta.

Do prezydjum powołano pp. majora posła Wagnera, posła Snopczyńskiego z Warszawy i Lud. Stacheckiego z Poznania. Jako sekretarzy pp.: Kaczmarka z Śliwic i Kozłowskiego ze Świecia. Jako ławników pp.: Mochylewskiego z Warszawy i Jankowskiego z Katowic.

Ociemniały poseł major Wagner obejmując przewodnictwo, wygłosił dłuższe przemówienie, dotyczące zagadnień inwalidzkich. Przemówienie to przyjęto burzą oklasków. Z podziwem staje się wobec człowieka, który mimo, że niewidomy z takiem zaparciem się siebie pracuje dla dobra sprawy ogólnej, a szczególnie dla inwalidów ociemniałych.

Zjazd powitali dłuższem przemówieniem p. wojewoda pomorski Lamot, p. prezydent Włodek w imieniu miasta, p. major Adamczyk, w imieniu dow. 16 dyw., p. prezes Kossjor w im. Pom. Izby Skarbowej, a dalej pp. Pająk w im. zarządu wykonawczego, poseł Snopczyński, Żuk w imieniu zarządu woj. warszawskiego, prezes Lud. Stachecki w im. Wielkopolskiego zarządu wojew., p. Jankowski w imieniu Górnośląskiego zarządu woj., Pilar z Gdyni w imieniu tamtejszego koła.

Wysłano telegramy hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i do p. premjera Prystora i marsz. Piłsudskiego.

Porządek obrad przyjęto bez zmiany, jak nie mniej drukowane już sprawozdanie, o którem osobno napiszemy. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, jak nie mniej udzielono zarządowi na wniosek komisji rewizyjnej pokwitowania. Wyboru zarządu i rady wojewódzkiej dokonano już późno wieczorem. Skład nowego zarządu podamy osobno.

działkowych i ich rozwój oraz odczytał życzenia, które nadesłano nietylko z kraju, ale także z zagranicy (Francji, Belgji, Szwajcarji, Finlandji i Austrji). W imieniu miasta Grudziądza złożył serdeczne życzenia prezydent p. Włodek, w imieniu wojewody pomorskiego starosta grodzki p. Montwiłł, w imieniu śląskiej izby rolniczej p. Włosik, w imieniu pomorskiej izby rolniczej p. Babiński, w imieniu zjednoczonych organizacyj ogrodniczych p. Sławiński z Warszawy, w imieniu związku czechosłowackiego p. Stanisław Mikowiec, w imieniu koła dziennikarzy grudziądzkich złożył życzenia p. red. Stanisław Kunz. Do prezydjum powołano jako marszałka zjazdu prezeydenta miasta Grudziądza p. Włodka, jako drugiego marszałka p. Sławińskiego z Warszawy, dalej pp.: Nowaka, dr. Wąsaga, Peczewiczową, Klemensiewicza z Krakowa i Kana z Leszna. Po przyjęciu porządku obrad wybrano komisje: wnioskową z p. Sokołowskim na czele, mandatową z p. Wodwudem i komisję-matkę z p. asesorem Lubawym na czele.

Piękny referat wygłosił wielki przyjaciel ogrodnictwa i przyrody p. prof. Egon Tkaczyk. Mówca nie pominął pioniera i krzewiciela piękna w Grudziądzu, którym jest insp. Wodwud, a któremu należy się szczególne uznanie i podzięka, że pielęgnuje właśnie to piękno natury.

Nad sprawozdaniami nie było dyskusji, przyjęto je do wiadomości i udzielono zarządowi pokwitowania. Prezydent miasta p. Włodek wręczył trzy dyplomy, ufundowane przez miasto i to pp.: Fr. Drążkowi, członkowi Tow. im. T. Kościuszki, inż. Partyce, prezesowi Tow. Ogródków Działkowych „Unia" i p. Piotrowi Szymczakowi, członkowi Tow. Ogródków Działkowych „kąpieli słonecznych".

Nagrody odebrali z Tow. Ogródków Działkowych „Kąpieli słonecznych" pp.: inż. Rautensztajn, prokurent Kolczyk, Gróski, Deske, Fr. Knopp; dyplomy czeskie odebrali pp.: płk. Polański, prokurent Kolczyk. Nagrody pieniężne przyznano pp.: Michaeliss, Ewiński, Smukała, Marciniak i Kamiński. Listy pochwalne przyznano pp.: Karolewicz, Stefaniak, Zieliński, inż. Ścisławski, Brzeski, Majewski, Schräder, Szczepański, Kurkierewicz, Kubera, Kęsik, Przybyłowicz, Renk, Wierzbowski, Jabłoński, Wojciechowski, Gussmann. Dyplomy związku przyznano pp.: Kłoniecki, Dąbrowski, Kisielewski. Dyplom czeski przyznano p. Piątkowskiemu. Nagrody pieniężne otrzymali pp.: Neumann, Rakoczy, Murawski, Mianowski, Kisielewski, J. Zalewski, J. Przymuszewski, A. Jabłoński, K. Murawski, A. Chyła, W. Łaszewski. Listy pochwalne przyznano pp.: K. Berk, A. Raniszewski, F. Krzyżykowski, Fr. Paczkowski, J. Rygielski, Sokołowski, E. Jabczyński, J. Martyński, A. Pokorski, Filip Hinc, M. Kulczyński, Ziółkowski, B. Buzowski, F. Froszke, F. Filczek, L. Łaszewski, J. Nadtkowski, J. Wroński, Miłoszewski, Dudkowski. Nagrody odebrali z ow. Ogród. im. Tadeusza Kościuszki pp.: Bolesław Zazarski, dyr. Barańczak, poseł Mazur, rekt. Ernest, naczelnik Raszkowski (2 dyplomy). Nagrody pieniężne przyznano pp.: Kurzawski, Fr. Łazarski, Polenc, Grochowski, B. Kubisz, Kranc, M. Kozłowski, J. Zaklikowski, J. Wesołowski. Listy pochwalne przyznano pp.: Nocon, Titz, Socki, Kawałkowski, Butlewski, Stósik, Umerski, Neger, Konieczko, Radtke, kpt. Kaletta, Augustyniak, dyr. Topolska, Banaszak, Maćkowski, Czerwiński, Pokuciński, Olszewski, Pietrzykowski, Kościański, Krakau, Zarembski, Lipowski, Bartkowski, Retmann, Czarnowski, Ginierska, Jankowski, Radzymiński, Wojciechowski, Einszporn i Kurzawski.

Ponadto związek przyznał dyplomy uznania za wielkie starania i owocną pracę organizacyjną Tow. Ogródków Działk. i Kąpieli Słonecznych, Tow. Ogr. Działk. im. T. Kościuszki i Tow. Ogród. Działokowych zakładów przemysłowych „Unia".

Po wręczeniu nagród zamknął prezydent p. Włodek pierwszy dzień obrad, a zebrani zgotowali p. prezydentowi Włodkowi, prezesowi p. Marcińcowi i p. rekt. Tkaczykowi owację.

Tow. Ogródków Działkowych im. Tadeusza Kościuszki urządziło na swym terenie w Kunterszytynie koncert i zabawę ludową. Pozatem odbył się koncert w ogrodzie „Pod Złotym Lwem", a wieczorem w sali wielki bal, który udał się świetnie.

W niedzielę od rana rozpoczęły pracować komisje. Inni wolni od tych obowiązków delegaci i goście zwiedzili wystawę ogrodniczą zakładów ogrodowych Frencha. Następnie udano się do kina „Gryf", gdzie wyświetlano film „Kraina w słońcu".

O godz. 12 rozpoczęło się drugie plenarne zebranie pod przew. II. marszałka p. Sławińskiego z Warszawy, na którem pp. przewodniczący komisji złożyli sprawozdania z obrad i uchwał tych komisyj.

Komisja wniosków, której przewodniczącym był p. Sokołowski z Poznania, przedstawiła szereg wniosków, które idą w kierunku zmiany ustaw, które kongres uchwalił i wyłonił z siebie specjalną komisję statutową. Komisja-matka, której przewodniczącym był asesor p. Lubawy, proponowała do rady i zarządu około 30 delegatów, których kongres wybrał. Zarząd, składający się z 9 osób, pozostał w zeszłorocznym składzie.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 18 sierpnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Heleny, Agapita, Klary.
Jutro: Ludwika z Tuluzy, Zebalda.
Wschód słońca: godz. 4,47.
Zachód słońca: godz. 19,20.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku, dnia 17 bm. do niedzieli 23 bm. (włącznie) dyżur pełnią:
1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** St. Rynek.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14.

— **Bibljoteka Ludowa,** ul. Jana Kazimierza nr. 9. Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek 18 bm. o godz. 8-ej staraniem Garnizonu i środa 19 bm. świetna operetka Emmericha Kalmana p. t. **„Manewry jesienne".**

„ROXY".

W sobotę wchodzi na afisz, owiana serdecznym humorem, amerykańska komedja **„ROXY" (The Patsy)** nieznanego u nas autora Barry Connersa, który tym utworem zyskał nadzwyczajną popularność w Ameryce, a w tym sezonie zdobędzie też całą Europę. Grana dotąd na Węgrzech miała „ROXY" w Budapeszcie tak nadzwyczajne powodzenie, że pierwszy Reinhardt pozyskał ją dla swoich scen berlińskich i wiedeńskich. Obecnie już zapowiada ją na najbliższy czas paręset scen europejskich. Wystawiona w zimie b. r. w Krakowie, stała się ta komedja największym sukcesem sezonu i zdobyła największą liczbę powtórzeń wśród wszystkich sztuk granych w tym roku.

—o—

Na marginesie.

Piszą nam:

List pani Gottowt porusza bolączkę, którą przechodzi mniej więcej każda niezamożna żona i gospodyni domu. Bo faktycznie tak jest: na jej osobiste potrzeby w budżecie domowym zazwyczaj niema grosza. Jest ona, że tak powiem, honorową żoną i honorową gospodynią. Musi pracować za darmo. Naturalnie coś jeść musi i musi się w coś przywdziać, bo inaczej nie mogłaby spełniać swoich obowiązków.

Paradnym jest taki mąż, który powiada żonie: przecież to wszystko twoje, ty wszystkiem rządzisz! Gdzie jest coś na zbyciu, tam może jeszcze żona coś dla siebie odłożyć. Ale gdzie grosz za groszem goni i końca z końcem związać nie można? Czyż dobra matka i gospodyni będzie trzymała męża i dzieci na postnym wikcie, aby sobie porządne pończochy sprawić mogła? albo czy mężowi pozwoli iść do zajęć w defektownem ubraniu lub poszle dzieci do szkoły w dziurawych trzewikach? Będzie wolała sama tygodniami nie wychodzić z domu, ale widzieć zato swoich najdroższych dobrze ubranych.

Pod tym względem kobieta średniego stanu jest prawdziwą niewolnicą. „Pani domu", która zjada zwykle resztki ze stołu i niema się w co ubrać.

Spytacie, jakaż jest na to rada, jeżeli z pieniędzmi jest tak knap? A ja odpowiadam pytaniem: czemu ofiarą tej biedoty musi padać zawsze żona? Czemu ona ma być tą ostatnią, tym kopciuszkiem w domu?

Racja jest, że ona, ta poczciwa i kochająca żona i matka, sama się na tę rolę skazuje. Bo kocha, bo poświęcenie się dla najbliższych uważa za swój obowiązek.

Cóż jednak powiedzieć o mężu, który to toleruje? Czyż nie jest jego powinnością, zażądać od żony, aby pamiętała i o sobie? Niektórym panom jednak wygodnie jest z tem, że mają bezpłatną sługę w domu, która im wszystko zrobi, a nic nie kosztuje. Znam rodziny, których głowa domu codzień chodzi do szynku i po parę złotych wydaje na swoje przyjemności, podczas gdy żona ze starych poszewek rychtuje bieliznę dla siebie.

Są mężowie, którzy każdy grosz, wydany na osobistą potrzebę żony, uważają za jakiś zbytek, za rozrzutność. On na pierwszym planie, żona na ostatnim. Ten honor, że on jest jej mężem a ona jego żoną, powinien jej starczyć za wszystko.

Nie w każdej rodzinie tak jest, ale nikt chyba nie zaprzeczy, że w wielu rodzinach tak się dzieje.

Gdy się żenią ludzie bogaci, to żona w intercyzie ślubnej ma zastrzeżone pewne dochody, któremi obraca według upodobania, a które służą głównie do zaspokojenia jej osobistych potrzeb. Niechże ludzie biedni, wstępując w związki małżeńskie, choć to ułożą między sobą, że żona bodaj płacę służącej na swoje potrzeby obracać będzie. Bo inaczej czyż nie lepiej dla niej pójść do służby? Nie będzie z posady zadowoloną, to może zmienić chlebodawców. A męża zmienić nie można.

Żony będące w położeniu, o jakiem mowa, powinny energicznie walczyć o swe prawa. Walka to trudna, bo nie może się oprzeć na zbiorowej organizacji, tylko każda musi walczyć w pojedynkę. Ale niechże ta ankieta oczy otworzy tym biednym istotom, niech je pouczy, że obok obowiązku harowania w gospodarstwie mają one też i pewne prawa, że za ich pracę należy im się zapłata.

Niejedna panna, wychodząc dziś z radością zamąż, ani nie przeczuwa nawet, jaki gotuje sobie los, jeżeli trafi na męża samoluba, który dla siebie będzie żądał wszystkiego, a żonie będzie wszystkiego odmawiał.

„Złote jarzmo małżeńskie" przy takim mężu zamienia się niebawem w gorżką niewolę.

—o—

— **Nowy prezes Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 12 sierpna br. mianował wiceprezesa Sądu Okręgowego w Łodzi p. **Mikołaja Żułkwę** prezesem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

— **Witold Rychter pozotaniel w Bydgoszczy.** Jak słychać, ulubieniec publiczności bydgoskiej z lat ubiegłych, świetny tenor operetkowy, a ostatnio artysta teatru „Qui pro quo" w Warszawie, występujący gościnnie w „Uśmiechu Bydgoszczy", p. Witold Rychter w nadchodzącym sezonie pozostanie w Bydgoszczy na scenie Teatru Miejskiego. Wiadomość powyższa niewątpliwie spotka się z uznaniem i radością licznych zwolenników talentu tego wybitnego i sympatycznego artysty.

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy" z powodu wyjazdu na gościnne występy do Inowrocławia, Torunia i Ciechocinka — chwilowo nieczynny. — W przyszłą sobotę i niedzielę poraz ostatni „Rewja nad rewjami" z ostatnimi występami znakomitej **Lucyny Messal.**

— **Z Izby Adwokatów.** Adwokat Stanisław Baumann (dawniej w Bydgoszczy) przeniósł swą kancelarję z Łobżenicy do Poznania. Adwokat dr. Erwin Szeib przenosi się z Koźmina do Poznania. Adwokat Józef Terlecki w Krotoszynie zmarł.

Zasłudze cześć!

Na uroczystej akademji, odbytej ub. soboty w ogrodzie Patzera z okazji 37-mej rocznicy istnienia i poświęcenia sztandaru Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich, jedną z chwil, zasługujących na osobną wzmiankę był akt zaszczytnego wyróżnienia kilkunastu członków, którzy około rozwoju towarzystwa i w urzeczywistnianiu jego celów i zadań szczególnie się zasłużyli.

Wyjęliśmy opis tej pięknej sceny z całą świadomością z ogólnego sprawozdania, aby tem silniej podkreślić zasługi ludzi, którzy nie zrażali się trudnościami, ani za czasów zaborczych, ani w czasie wolności, uparcie szli po obranej drodze, nie szczędząc trudów, ni ofiar w służbie dla umiłowanych ideałów. Zaznaczyliśmy we wczorajszem naszem sprawozdaniu, że życie Towarzystwa Rzemieślników Polsko-Katolickich cechuje niezwykła ofiarność na cele religijne i społeczne i gorliwa praca w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Kto wie, jak właśnie w tej dziedzinie piętrzą się trudności, ile trzeba zwalczyć niechęci, jak praca najbardziej ofiarna i ideowa posądzaną bywa o pobudki i interesy osobiste, jak za dobry czyn i zamiary płaci się niewdzięcznością, ten wie, ile trzeba hartu, woli, zaparcia się samego siebie, aby na tem trudnem polu pracy społecznej i kulturalnej wytrzymać lat kilka, czy kilkanaście i w pracę przyszłą nieść jeszcze dalszą chęć i siły.

Do takich właśnie ludzi, niczem niezrażonych, do dalszej pracy zawsze skorych, należą ci, których pracę na wspomnianej akademji uczczono i uznano dyplomami honorowymi. Nazwiska ich, znane od lat spotyka się na różnych polach pracy narodowej i społecznej. Otóż i one: **ks. Józef Ludwig, ks. proboszcz Płotka, Teodor Kosicki, Antoni Klonowski, Paweł Tomaszewski, Ignacy Stawicki, Jan Lewandowski, Henryk Borowicz, Józef Modlibowski, Wawrzyniec Śmigoń, Adam Piotrowski, Franciszek Jarocki, Wiktor Sarnowski, Józef Liberacki i Andrzej Graczykowski.**

Niechże zaszczytne wyróżnienie będzie dla odznaczonych miłym wyrazem wdzięczności za położoną pracę, dla młodego pokolenia zaś zachętą do naśladownictwa. **b.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Bez posagu żenić się nie mogę.

Komedja w akt. Stefana Zagona, przekład z węgierskiego języka Wład. Krzemińskiego.

W piątek, dnia 14 bm. odbyła się premjera sztuki „Bez posagu ożenić się nie mogę". Tytuł wcale frapujący, ale sztuka...? Według prawa serji jedno zło ciagnie za sobą inne. Otóż źle się stało, że ktoś wogóle tę sztukę spłodził, gorzej, że ją przetłumaczono na język polski, wyrządzając tem krzywdę i sztuce polskiej i węgierskiej, a najgorzej, że uczczono ją gościną w naszym teatrze. Sezon ogórkowy ma duże wyrozumienie i dużo wybacza. W tym wypadku zaszło jednak jakieś grube nieporozumienie, czy pomyłka...

Autor usiluje wykazać, że panna bez posagu może być lepszą żoną i większym skarbem, nawet w pojęciu materjalnem, aniżeli z grubym posagiem. Rzecz w dzisiejszych czasach bardzo aktualna, ale przeprowadzona tak nieudolnie, że trudno się w całości połapać. Akcji żadnej, dialog nudny i rozwlekły, środki artystyczne z czasów przedpotopowych, morał naciągany, brak konsekwencji w przeprowadzeniu tematu, pomysł naiwny, sporo epizodów, niewiążących się z całością, humor mdły, okraszony więcej niż rubasznemi kawałami i fryzjerskiemi wyskokami, słowem ni nauka, ni zabawa, ni satyra, ni sztuka — ni pies, ni wydra. Przypomina mi się tutaj ście żydowska zagadka: Wisi na drzewo, żelone i szpiwa. Co to jest? Śledź! Dlaczego? Zgadujcie. Całość prawdziwie „ultra modern"!!! Mamy wprawdzie i sztuki bez sensu, ale zato posiadają inne walory, a przynajmniej na dwie lub trzy godziny bawią i dają tanią rozrywkę. W tym jednak wypadku i tego brak.

Tłumaczenie nieszczególne. Nie wiem, czy niektóre błędy są lapsusem artystów, czy też dawką tlumacza.

W takich razach i najlepszy wysiłek artystów nie zdoła ożywić golizny i namierzwić jałowego gruntu, zwłaszcza, że nie wszystkie role były trafnie obsadzone. Rola Bóske nie leży w sferze zdolności p. Martini. Tak przedstawiona panna Bóske nie mogłaby uchodzić za dziewczynę, w gruncie rzeczy uczciwą, która, wyzwoliwszy się z pewnych więzów konwencjonalizmu i stałych form, sama dobija się i walczy zwycięsko o prawa swego szczęścia. Musielibyśmy ją raczej uznać za wcale sprytną, ale i podejrzaną osóbkę, a to nie mogło być intencją autora. Zresztą gra, a gra to dwie różne rzeczy. Niepotrzebny był epizod rozbierania się na scenie i za przejrzystą zasłoną w łazience, bo nikomu nie służył, nawet Arkosowi, na którego przecież zastawione były sidła. Podlotkiem była p. Maassówna. P. Michułowicz nie mógł zdobyć się na zapał. P. Bielicz próbował daremnie ratować sytuację, ale grze jego nie można nic zarzucić. P. Koczyrkiewicz był znośnym gimnazjastą. Nie jego jednak wina, że takich ósmaków szukać należy dziś w muzeum starożytności. P. Lochman był dobrym faktorem żydowskim; winien tylko konsekwentniej przestrzegać żydowskiej gwary. Inni artyści robili, co mogli, choć nie zawsze mogli wiele.

Dekoracje p. Krassowskiego wcale pomysłowe.

W całości gry tempo miejscami za powolne; w dialogach i poszczególnych przemówieniach rażące przerwy. Mam wrażenie, że nie wszyscy artyści opanowali dostatecznie pamięciowo swe role. Może wystąpili zbyt improwizatorsko, a to na poważnej scenie zachodzić nie powinno. Takie rzeczy na bydgoskiej scenie dotychczas się nie zdarzały. **St...yk.**

Zakończenie obozów akademickich w Solcu Kujawskim.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Solec Kujawski. „Akademickie" miasto Solec, pięknie nad Wisłą, w powiecie bydgoskim, położone, posmutniało i płacze deszczowemi łzami, aż się serce krwi. Ołowiane chmury rozciągnęły się nad miasteczkiem i nie pozwalają słońcu wziąć udziału w przeraźliwie smętnych scenach rozstania i pożegnania...

Tegoroczne wielkie dni Solca kończą się. Kończą się przecież obozy akademickie, które przez zgórą miesiąc nadawały ton, ton górny i dostojny, leniwie sączącemu się życiu pleśniejącej w biedzie i opuszczeniu mieściny. Te obozy — to przecież niebylejaki powód do dumy dla Solca, który chociaż przez krótki czas może zaspokoić swoje wysoko sięgające aspiracje i być miastem „akademickiem" — siódmem w Polsce. Ale nietylko honory i platoniczne zaszczyty przynosi takie bujne lato. Nie można przecież lekceważyć ekonomicznego znaczenia pobytu kilkuset dzielnych mężów, którzy jedzą, piją, bawią się i wogóle wydają grosz ku sprawiedliwej uciesze kupców i innych wszelkiego rodzaju wytwórców. A cóż dopiero sława Solca, który, darmo reklamowany, roznosi swe imię po wszystkich, większych i mniejszych, ośrodkach Rzeczypospolitej. To wszystko są sprawy wielkie, przywiązujące Solec do akademików i potęgujące żałość rozstania.

Akademicy przygotowali z okazji wyjazdu rzetelną niespodziankę. Zaprosili mianowicie wszystkich swoich przyjaciół i czcigodne obywatelstwo miasta Solca do sali Hotelu Wielkopolskiego na rewję, arcywesołe widowisko, którem chcieli osłodzić gorzką pigułkę pożegnalną. Tytuł rewji brzmiał: „Sprytne wojsko", co też ma swoją historję, a pewnym wypadku znakomity zespół C(o) K(to) M(oże). Nie od rzeczy będzie dodać, że dochód z przedsięwzięcia przeznaczony został na odnowienie kościoła soleckiego i dożywianie dzieci bezrobotnych.

Sala przepełniła się straszliwie. Cały Solec oczywiście w komplecie i sporo gości z Bydgoszczy. Zauważyliśmy m. in. pp.: burmistrza Peplińskiego, dyr. Czaczkę-Rucińskiego, majora Zglenickiego z 62 p. p. Wlkp., rektora Bandurskiego i licznie reprezentowany korpus oficerski.

Program wesoły, wykonany był z właściwą młodzieży, a młodzieży akademickiej w szczególności, werwą. Niektóre numery programu były naprawdę znakomite, jak naprzykład przepyszny lwowski „Sztajerek" i „Ponure rozmyślania" łazików obozowych.

Zakończyła imprezę zabawa taneczna. O niej pisać chyba nie potrzebujemy.

W sobotę w nocy Legja Akademicka opuściła Solec, pogrążony w smutku i... oczekiwaniu. Brzmiało powszechnie: „Do widzenia na przyszły rok". Bo Solec przyzwyczaił się do obozów i miastem „akademickiem" pragnie pozostać po wsze czasy. Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć spełnienia tych życzeń, co jest tem łatwiejsze, że Solec posiada dyr. Czaczkę-Rucińskiego. A ten już to potrafi... **(hak.)**

Okradziony podczas snu w rowie.

Wszędzie może być dobrze, ale w domu, we własnem łóżeczku, zawsze najlepiej i najpewniej. Przekonał się o tem, niestety po smutnem doświadczeniu, p. Ignacy J., zamieszkały przy ul. Kijowskiej 19.

Idąc ulicą Fordońską, p. J. czuł się tak znużonym, że postanowił dać umęczonemu ciału bodaj krótki wypoczynek. W tym celu zeszedł do głębokiego, piękną, puszystą trawą porosłego rowu, w którym wyciągnął się wygodnie i wkrótce, upojony zapachem trawy i wonnych ziół — zasnął snem błogosławionym.

Po niejakimś czasie, gdy się przebudził, ze zdziwieniem spostrzegł, że ma rozpiętą marynarkę i kamizelkę. Tknięty więc jakiemś niedobrem przeczuciem, sięgnął ręką do kieszeni, w której zazwyczaj nosił portfel, a którego, ku wielkiemu jego przerażeniu, nie było. W portfelu znajdowało się 245 zł, które jakiś opryszek, nie przerywając snu p. J. zabrał mu.

Pan J. omija już teraz zdaleka każdy rów, jako zdradliwy, przenosząc własne domowe łóżeczko.

Wioślarskie mistrzostwa Europy w Paryżu.

Jedynki: 1) Candevaux (Szwajcarja) 7,06, 2) Mariani (Włochy) 7,06,2, 3) Saurin (Francja).

Dwójki bez sternika: 1) Holandja 7,01,6, 2) Włochy 7.03,6, 3) Francja 7.08.

Dwójki ze sternikiem: 1) Francja, 2) Włochy 7.30, 3) Szwajcarja 7.33.

Dwójki podwójne: 1) Szwajcarja, 2) Węgry, 3) Włochy.

Czwórki bez sternika: 1) Szwajcarja 6:24, 2) Polska 6:31, 3) Holandja 6:33, 4) Francja 6:36.

Czwórki ze sternikiem: 1) Włochy 6,26, 2) Danja, 3) Szwajcarja.

Osemki: 1) Francja, 2) Włochy, 3) Węgry, 4) Danja.

Oszustka w roli przedstawicielki towarzystw dobroczynnych.

Gdyby nie było ludzi łatwowiernych, nie byłoby i oszustów. Oto znowu pojawiła się w Bydgoszczy jakaś sprytna oszustka, występująca pod nazwiskiem Krauze, która podaje się za przedstawicielkę niemieckich towarzystw dobroczynności w Bydgoszczy, Wohlfahrtsbundu i Frauenbundu i w ich imieniu zbiera gotówkę, rzekomo na węgiel.

A tak zręcznie umie tumanić swe ofiary, że powierzają jej one nawet bardzo wysokie sumy. Od jednej pani naprzykład zdołała wyłudzić aż 1200 zł, które miała złożyć towarzystwu Wohlfahrtsbundu; od innych zaś, jak się da, ale najmniej już 30 zł.

Gdy władze, powiadomione o grasowaniu oszustki, odniosły się z zapytaniem do wymienionych towarzystw, te oświadczyły, że nie upoważniały nikogo do zbierania składek czy też zamówień.

Dla przestrogi podajemy rysopis oszustki. Ma ona lat około 50, wzrostu 160 cm., szczupła i ma nadzwyczaj duże nogi; ubrana jest w czarny kapelusz, czarną suknię zapinaną aż pod szyję, czarną jaczkę i czarne buciki, nosi okulary.

Ostrzegamy przed tą „kombinatorką", którą w razie pojawienia się, należy oddać bezzwłocznie w ręce najbliższej policji.

— **Sprzeniewierzenie.** P. Antoni Deja, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 168, dał w ub. sobotę swemu pracownikowi 25 zł gotówki, celem poczynienia pewnych zakupów, oraz powierzył mu swój rower. Nieuczciwy pracownik przywłaszczywszy sobie gotówkę i rower, już się więcej nie pokazał, ulatniając się w niewiadomym kierunku.

Fałszywy leśnik.

(Z rozprawy sądowej.)

Władze raz wraz demaskują różnych fałszywych inżynierów, architektów, lekarzy itp., którzy przy pomocy sfałszowanych dokumentów, wciskają się na wybitne stanowiska, na których pozostają dłuższy lub krótszy czas. Dopiero po wielu nieraz doznanych szkodach, udaje się zdemaskować takich panów i pociągnąć ich do odpowiedzialności.

Jeden właśnie z takich „kombinatorów", niejaki Marcin Michał Fręckowiak, lat 37, odpowiadał przed tutejszym sądem karnym, pod przewodnictwem p. sędziego Zielińskiego, jako oskarżony o sfałszowanie dokumentów.

Mianowicie akt oskarżenia zarzucał mu, że podrobił on sobie poświadczenie obywatelskie i świadectwo moralności, fałszując na nich podpisy oraz pieczęcie starosty powiatu wyrzyskiego. Dalej, że podrobił odpisy: książeczki wojskowej, wydanej rzekomo przez P. K. U. w Bydgoszczy, świadectwa gimnazjum w Goerlitz, zaświadczenia królewskiego nadleśnictwa w Siegholz o praktyce leśnej, zaświadczenia dyrekcji lasów w Marjenwerder o pracy na stanowisku pomocnika nadleśniczego, dyplom z ukończenia akademji leśnej w Tharand, zaświadczenia biura technicznego braci Bierstein ów. w Katowicach o pracy na stanowisku technika leśnego. Na odpisach tych których treść spisaną była na maszynie, umieścił zaświadczenia zgodności z oryginałami, podrabiając podpisy starosty w Wyrzysku i pieczęcie urzędowe.

Sfałszowanego dyplomu z ukończenia królewskiej akademji leśnej, oraz innych fałszywych dokumentów użył jako prawdziwe, przedstawiając je dyrekcji lasów państwowych w Łucku, celem otrzymania posady.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał oskarżonego winnym zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów i biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, wymierzył mu karę 6 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Rozpoznane zwłoki topielca.

Donosiliśmy w piątkowym numerze naszego pisma, o wyłowieniu z Wisły pod Łęgnowem zwłok nienanego mężczyzny. Obecnie stwierdzonem już zostało, że są to zwłoki 21-letniego Jana Nowakowskiego, pochodzącego z Warszawy, a w ostatnich czasach zamieszkałego w Bydgoszczy przy ulicy Garbary 19. Nowakowski wydalił się z domu 26 lipca i od tej chwili ślad po nim zaginął, aż dopiero 11 bm. wyłowione zostały jego zwłoki, które są już w rozkładzie i leżały w wodzie — jak stwierdzono — 10 do 14 dni.

Dalsze dochodzenia wykażą może, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo.

Zderzenie się samochodów.

W ub. czwartek, w godzinach wieczorowych, u zbiegu ulic Gdańskiej, Cieszkowskiego i Słowackiego, zderzyły się z sobą dwa samochody. Mianowicie, samochód półciężarowy P. Z. 43378 własność majstra rzeźnickiego p. Achtela, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 114, z samochodem osobowym P. Z. 46323, własność p. A. Buryńskiego, zamieszkałego przy ul. Sienkiewicza nr. 30. Obadwa samochody wyszły z wypadku uszkodzone. Ludzie nie odnieśli żadnego szwanku na zdrowiu.

Kto ponosi winę, ustalą dalsze dochodzenia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Zarządowi Ch. D. w Białośliwiu. Prezes okręgowy Ch. D. red. Formański jest obecnie na urlopie i wróci dopiero 10 września.

Do Inowrocławia. Radca miejski p. Leon Matuszkiewicz nie jest autorem notatki pod tytułem „Bezrobotni a tabor miejski", ani też nie był w tej prawie informatorem redakcji.

Do Gdyni. Bardzo nam przykro. Tak jesteśmy zawaleni materjałem, że musieliśmy streścić. Pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich stanie na wybrzeżu Pomorskiem a nie—Wilsonowskiem, gdzie jest wylot sieci asenizacyjnej miasta. Redaktor w pośpiechu ważny ten szczegół mógł przeoczyć, autor winy nie ponosi.

Głosy czytelników.

O nocny ruch automobilowy.

Szanowna Redakcjo!

Chciałbym za pośrednictwem Szanownej Redakcji zwrócić uwagę odpowiednich czynników na niezbędną potrzebę nocnych taksówek. Obywatele miasta, a zwłaszcza kobiety, z dalszych ulic i przedmieść, wracające pieszo z kolei do domu, narażeni są na zaczepki różnych pijaków, a niejednokrotnie i opryszków. W tych warunkach niejeden powracający z podróży woli raczej męczyć się w poczekalniach do rana, lub nocować w hotelu, niż wracać późną porą do domu.

Również przyjezdni obcy, muszą z konieczności nocować w najbliższych hotelach, nie widząc jednej dorożki, którąby mogli pojechać do krewnych, czy znajomych w mieście.

Niechże Magistrat na czas nocnego strajku taksówek wypuści chociaż kilka dorożek konnych dla wygody i bezpieczeństwa swych obywateli, gdyż Bydgoszcz jest miastem zbyt rozległem aby mogła się obejść bez nocnej komunikacji.

—o—

— **Strzelanie bojowe 16 pułku ułanów.** Tutejszy 16 pułk ułanów w dniu dzisiejszym (18 sierpnia) od godz. 20,30 do godz. 22,00 będzie przeprowadzał strzelanie bojowe na strzelnicy bojowej 15. Dywizji Piechoty w Jachcicach.

— **Wycieczka akademików do Chmielnik.** Akademickie Koło Bydgoszczan przy U. P. urządza w czwartek dnia 20 bm. wycieczkę do Chmielnik, na którą najuprzejmiej zaprasza tak członków, jak i sympatyków Koła. Zbiórka o godz. 13,15 na dworcu. Program wycieczki: a) przechadzka do lasu, b) kąpiel, plaża lub przejażdżka łodziami, c) wspólna kawa, d) tańce i wyjazd (około 19-tej) do domu. Ustalony powyżej program będzie ściśle przestrzegany. W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się.

— **Wózek dla dziecka,** o który prosiła na łamach naszego pisma pewna uboga niewiasta, został ofiarowany przez p. Pieczyńskiego, ul. Długa 27.

— **Pożar.** W ub. sobotę 16. bm. o godz. 23, powstał z niewiadomej dotychczas przyczyny pożar w barakach, przy ul. Dwernickiego. Częściowemu spaleniu uległy 4 ustępy. Przybyła straż pożarna ogień wkrótce stłumiła.

— **Ujęto:** 4 osoby za kradzież, 1 jako podejrzany o napad rabunkowy, 1 za opór władzy, 1 za uprawianie bójki, 1 za opilstwo i 3 za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

Sukcesy bydgoskich motocyklistów na wyścigach w Grudziądzu.

Urządzone przez jeden z najruchliwszych klubów sportowych Pomorza — K. S. „Olimpje" Grudziądz wyścigi torowe, zgromadziły na boisku klubu około 2000 osób. Udział wzięli znakomici motocykliści zachodniej Polski z Radzickim i dwoma zawodnikami bydgoskimi Ziółkowskim i Sikorskim na czele. Bydgoscy motocykliści: Ziółkowski, Sikorski, Pokolm i Słonimski odnieśli szereg wspaniałych zwycięstw. Ziółkowski był znowu bohaterem dnia, zajmując 2 pierwsze i 1 drugą nagrodę, wprowadzając swą szaloną, brawurową jazdą zgromadzone tłumy w podziw. Gdyby nie defekt maszyny i stąd powstała strata kilkunastu sekund, byłby Ziółkowski zdobył i trzecią I-szą nagrodę.

Wysoką klasę jazdy motocyklowej na torze pokazał również odważny Sikorski Paweł (K. M. B.), który na niedzielnych wyścigach w Grudziądzu uzyskał trzecie z rzędu zwycięstwo w biegu z przyczepkami.

O doniosłości imprezy świadczy fakt, iż zaszczycił ją swoją obecnością gen. Haller interesujący się specjalnie pojedynkiem motocyklowym Ziółkowski—Radzicki. Zwycięscy — Ziółkowskiemu p. generał Haller złożył serdeczne gratulacje.

Organizacja wyścigów wzorowa.

Wyniki biegów przedstawiają się następująco:

1-szy bieg — 15 okrążeń dług. 6 klm. dla maszyn do 350 ccm.: 1) Szydłowski Maks. (Olympja) czas 6,22 s.; 2) **Pokolm (KM Bydgoszcz) 6,22,$^{4}/_{5}$ s.** 3) **Słomiński (KM. Bydgoszcz) 6,27 s.**

2-gi bieg — 15 okrążeń dla maszyn sportowych do 500 ccm.: 1) Radzicki (KS. Olympja) na Arielu czas 6,12$^{2}/_{5}$; 2) **Ziółkowski (Bydgoszcz) na Rudge Whitworth Ulster 6,17;** 3) Vetter (KM. Grudziądz).

3-ci bieg — 15 okrążeń dla przyczepek do 1200 ccm.: 1) Sikorski (K. M. Bydgoszcz) na Harley Dawidson; 2) Lewandowski (K.S. Olympja) na Harley Dawidson; 3) Samulski (K. S. Olympja) na Harley Dawidson.

4-ty bieg finałowy o najlepszy czas dnia 20 okrążeń: 1) Ziółkowski (Bydgoszcz) na Rudge'u czas 8,5 s.; 2) Radzicki (Olympja) na Arielu 8,19 s.; 3) Szydłowski (Olympja) na AJS 8,23 s.

5-ty bieg tzw. handicap z forami: 1) Ziółkowski, 2) Szydłowski, 3) Słomiński.

Był to najciekawszy a zarazem najtrudniejszy bieg dnia. Polegał on na tem, że maszyny słabsze otrzymały fory: 350 ccm. $^{1}/_{3}$ okrążenia, a 250 całe okrążenie.

Bezkonkurencyjny Ziółkowski nietylko że wyrównał fory, lecz pozostawił drugiego o pół okrążenia za sobą.

Chodzić prawą stroną ulicy.

W ub. poniedziałek na ulicy Mostowej jakiś pan mijając się na trotuarze z przechodniami, zeszedł nieco na jezdnię i to w chwili, kiedy nadjeżdżał tramwaj. Zeszedł tak nagle i niespodziewanie, że tylko wielkiej przytomności umysłu motorowego tramwaju zawdzięczać należy, iż nie stało się nieszczęście. Motorowy bowiem z nadzwyczajnym wysiłkiem, zdołał w ostatniej chwili tramwaj zatrzymać i to przed samemi plecami owego pana.

Nie zdarzyłoby się to jednak, gdyby przechodnie chodzili tak, jak tego wymagają przepisy, to jest trotuarem po prawej stronie ulicy. Władze, wydając takie przepisy, miały na względzie porządek i bezpieczeństwo publiczne, do których to przepisów każdy kulturalny człowiek zastosować się powinien, nie czekając, aż mu policjant zwróci uwagę.

Dziwna rzecz, ale są nawet tacy, którzy oburzają się na policję, gdy im przypomina ten obowiązek, co już dowodzi dużej niekulturalności.

—::—

Oszust żeruje na inwalidach.

Do inwalidów wojennych, lub pobierających rentę zgłasza się jakiś oszust, oświadczając, że jest urzędnikiem, upoważnionym do zbadania papierów danego inwalidy. Przejrzawszy papiery, żąda wypłacenia mu 5 zł gotówki, rzekomo na znaczek dla otrzymania przypadającego jeszcze inwalidzie dodatku do renty, wystawiając przytem kwitki nie zaopatrzone żadną pieczęcią.

Łatwowierni dają oszustowi żądaną przez niego gotówkę w nadziei, że istotnie otrzymają jakiś dodatek.

Ostrzegamy przeto przed sprytnym oszustem, nadmieniając, że wszelkie wpłaty uskutecznia się w urzędzie, a nie do rąk fałszywych urzędników.

—o—

— **Znaleziono worek soli** na ulicy Jagiellońskiej. Odebrać u p. Pangowskiego, ul. Jagiellońska 52 (w podwórzu).

— **Czyj rower?** W komisarjacie II. P. P. przy ul. Dąbrowskiego, znajduje się rower męski, który został porzucony prawdopodobnie przez złodzieja. Poszkodowany może się zgłosić w wymienionym komisarjacie celem rozpoznania i odebrania swej własności.

—o—

Nowy spis abonentów sieci telefonicznych

w Polsce chybił celu.

Wyszedł nareszcie z druku tak bardzo reklamowany, ze względu na rzekomą wielką użyteczność „Spis abonentów państwowych i koncesjonowanych sieci telefonicznych w Polsce, z wyjątkiem Warszawy".

Wydawnictwo to jednak chybiło zupełnie celu, gdyż nie przynosi ono żadnego pożytku kupcom i przemysłowcom, którzy najwięcej korzystają z telefonów. Interesy ich bowiem wiążą się w dużej mierze z Warszawą, która została zupełnie pominięta, przez co wartość książki maleje. Przytem wykonanie książki pozostawia wiele do życzenia, format jej jest za wielki, a zatem bardzo niewygodny do codziennego podręcznego użytku, druk jest za mały, miejscami za nikły, a wiązanie książki zbyt słabe, tak, że książka przy częstem używaniu, wkrótce rozleci się w strzępy.

Biorąc więc pod uwagę nie większą zupełnie użyteczność tej książki, od dotychczasowych książek okręgowych, wydanie jej było całkiem zbędne.

Książka miałaby wartość z spisem abonentów Warszawy, w której przecież znajdują się centrale władz, urzędy, oraz związki, z któremi kupiectwo często musi się komunikować, ale tak, jak książka się przedstawia, to lepiej byłoby pozostać przy okręgowym spisie abonentów. Opinję tę podzielają niemal wszyscy abonenci telefonów.

Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Walne roczne zebranie sprawozdawcze i wyborcze **oddziału bydgoskiego** odbędzie się w niedzielę, 23 sierpnia o godz. 3 po poł. w lokalu „Resursy Kupieckiej".

Nieudała próba

opanowania związków zawodow. przez sanację.

W ub. poniedziałek odbyło się w sali restauracii „Pod Lwem" zebranie pracowników samorządowych, zwołane przez bezimienny komitet. Jak się po zagajeniu zebrania okazało, zgromadzenie zwołał tzw. Związek Związków Zawodowych, czyli „Generalna Federacja Pracy", która od dłuższego czasu różnemi sztuczkami i intrygami stara się dostać na teren zakładów miejskich. Założywszy tu i owdzie swoje jaczejki zwołała wczorajsze zebranie dla ważnych rzekomo praw, za któremi kryła się chęć łowienia ryb w mętnej wodzie. Nasi robotnicy zaproszeń bezimiennych nie lubią. Na zebranie przybyło więc kilkadziesiąt pracowników miejskich, zorganizowanych przeważnie w związkach chrześcijańskich i klasowych. Przemówienie profesora Podgórskiego przyjęto z ironicznym uśmiechem. Ostatecznym rezultatem zgromadzenia była „generalna klapa" dla sanatorów, starających się pod płaszczykiem rzekomo bezbarwnego „związku związków" wciągnąć robotnika na bebechowe podwórko.

W Związku Podoficerów Rezerwy

wzięły górę żywioły umiarkowane.

Na zjazd podoficerów rezerwy, który odbywał się w Gdyni w dniach 15 i 16 bm., przybyło z całej Polski przeszło 2000 osób.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, poczem delegacja związków wyjechała statkiem, **rzucając wieniec w morze**, jako symbol zaślubin z morzem. W sali „Morskiego Oka" odbyła się akademja, na której przewodniczył prezes gdańskiego koła podoficer. rez. Reimer. Przemawiali na akademji **gen. Rachmistruk** — dowódca 16-ej dywizji z Grudziądza oraz **gen. Górecki** — prezes Federacji.

Po burzliwych obradach w 2-im dniu zjazdu dokonano wyboru zarządu głównego, do którego weszli jako **prezes Eckert Mieczysław (Inowrocław)**, poczem wybrano komisję rewizyjną i sąd koleżeński.

Na zjeździe ostro z sobą starły się dwa kierunki: opozycyjny (endecki) z sanacyjnym. Zwyciężył środek, to jest **grupa kujawska.**

Draheim mistrzem tenisowym m. Bydgoszczy.

Siódmy turniej tenisowy o mistrzostwo okręgu miasta Bydgoszczy, odbyty w dniach od 14—16 bm. przy niezbyt sprzyjającej pogodzie obfitował w szereg niespodzianek.

Mistrz Polski Ignacy Tłoczyński nie przybył biorąc w tym samym czasie udział w turnieju tenisowym w Milanówku. Również nie mogliśmy podziwiać gry znakomitej Rudowskiej. Szkoda wielka, że turniej ten był tylko dostępny dla graczy miejscowych. Jeśli nadal będzie się urządzało tylko turnieje „dla swoich graczy", uniemożliwiając branie w nich udziału „rakietom" zamiejscowym, poziom tenisu w Bydgoszczy nie ulegnie nigdy poprawie.

Dobrze zapowiadają się na przyszłość młode „gwiazdy" tenisu bydgoskiego pp. Niesiołowska, Figurski i Laszkiewicz. Czołowi gracze pp. Draheim, Cieśla, Kauffmann, Zieliński, Sioda i Petel, oraz panie: Grossowa, Kockówna Emma i Eryka nie wykazali żadnej poprawy formy w stosunku do lat ubiegłych.

Radzimy klubom wysyłać swych lepszych zawodników na turnieje do Poznania, Torunia, Ciechocinka, Warszawy, Katowic i innych miast, a niewątpliwie korzyść będzie wielka.

Wyniki gier finałowych przedstawiają się następująco:

Pojedyńcza gra panów: I. Draheim, II. Cieśla.

Pojedyńcza gra pań: I. Grossowa, II. bar. Dellingshausen.

Podwójna gra panów: I. Draheim—Kauffmann, II. Figurski—Zieliński.

Podwójna gra pań: I. Grossowa—Kock Emma, II. bar. Dellingshausen—Siodowa.

Podwójna gra pań i panów: I. bar. Dellingshausen—Sioda, II. Kock Eryka—Draheim.

Pojedyńcza gra junjorów: I. Laszkiewicz, II. Wiese.

Pojedyńcza gra junjorek: I. Grawunderówna, II. Siodówna Zofja.

Gra pocieszenia panów: I. Weynerowski, II. Kauffmann.

Gra pocieszenia pań: I. Kock Emma, II. Niesiołowska.

Po ukończeniu turnieju odbyło się w sali Elizyum rozdanie nagród połączone z zabawą towarzyską.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebranie Ch. D. Koła Czyżkówko odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. o godzinie 11,30 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej.

Na zebranie przybędzie sekretarz Ch. D. p. Sosnowski, oraz jeden z pp. red. „Dziennika Bydgoskiego".

O liczny udział prosi

Zarząd.

—o—

PROGRAM W KINACH.

CORSO wyświetla w dalszym ciągu film pt. **„Władca djamentów".**

KRISTAL wyświetla wspaniały film p. t. **„Wieczny płomień"**, osnuty na tle życia i walk mieszkańców Nowej Zelandji. Oryginalne zdjęcia z wybuchu wulkanu, tańce i śpiewy. Drugim obrazem jest silny dramat erotyczny z życia dziewcząt wielkomiejskich p. t. **„Kobiety z przeszłością".**

MARYSIEŃKA daje w swym podwójnym programie potężny film pełen romantycznych scen i pięknej treści p. t. **„Wieża miłości"**, w której grą przewspaniałą i pełną męskości postacią John Barrymore wielki artysta filmowy, porywa widza w nieznaną mu krainę wzniosłych wrażeń. Prócz tego obraz **„Djabelska przełęcz"** również jest bardzo oryginalny.

NOWOŚCI wyświetla w przecudnych kolorach melodramat dźwiękowo - śpiewny p. t. **„Serce i sport"** starannie zrealizowany, niesłychanie interesujący pod względem inscenizacji, olśniewający przepychem dekoracyjno-kostjumowym. Film ten jest swego rodzaju rekordem kunsztu aktorskiego, albowiem wszyscy artyści dali tu kreację niezrównaną. Wrażenie wynosimy przemiłe. Uzupełnia program ciekawy tygodnik.

Stan wody w Wiśle z dnia 18 bm.: Zawichost 1.10, Warszawa 0.80, Toruń 8.18, Fordon 0.31, Chełmno 0.04, Grudziądz 0.26, Korzeniewo 0,52, Piekło — 0.26, Tczew — 0.46, Einlage 2.24, Schiewenhorst 2.48.

Wypadek przy pracy.

Robotnik maszynowy Wlkp. fabryki papieru 30-letni Maksymiljan Pieruszewicz, nawijając rolę papieru na wał, doznał przygniecenia rolą lewej ręki. Odwieziono go do szpitala miejskiego.

Woźny niemieckiego Volksbanku, 34-letni Fritz Brunk, idąc po schodach do biura, upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu kości w lewej nodze.

—o—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 19 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10—13,10: Muzyka gramofonowa. 14,50—15,10: Komunikat gospodarczy. 16,00—16,15: Program dla najmłodszych. 16,30—16,45: Muzyka gramofonowa. 17,15—17,35: Muzyka gramofonowa. 18,00: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. 19,00—19,20: Rozmaitości. 19,20—19,40: Muzyka gramofonowa. 20,15: Piosenki w wyk. chóru Warsz. 20,45—21,00: Kwadrans literacji. 21,00—22,00: Koncert z Krakowa. 22,30—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13,05—14,00: Koncert gramofon. 14,00—14,15: Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej. 19,00—20,30: Dodatek do gazety porannej R. P. 20,30—22,00: Koncert muzyki lekkiej. 22,00—22,30 Sygnał czasu z obserw. astr. U. P.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 17 sierpnia 1931 roku.

5% Pożyczka konwers. 43% P.
8% dol. listy Pozn. Ziem. Kredyt. 88 1/4 % +.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 31% P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 14.75 O.

Tendencja: utrzymana.

Bank Polski płacił w dniu 18 bm. za:

dolary amerykańskie	8,95—8,94
funty szterlingów	43,21½
franki szwajcarskie	173,42
franki francuskie	34,86
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,58
szylingi austrjackie	125,—
liry włoskie	46,54
korony czeskie	26,34½

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 17. 8. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	21,00— 21,25
Pszenica	19,50— 20,50
Jęczmień przemiałowy	16,00— 18,00
Jęczmień browarowy	20,00— 22,00
Owies nowy	16,00— 17,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,00— 34,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	32,00— 34,00
Otręby żytnie	13,50— 14,25
Otręby pszenne	13,25— 14,25
Otręby pszenne (grube)	13,75— 14,75
Rzepak	25,50— 26,50
Groch Victoria	24,00— 28,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda warszawska

z dnia 17 sierpnia 1931.
Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00 082,00
5-proc. poż. konw.	000,00 044,50
6-proc. poż. dol.	000,00 069,50
10-proc. poż. kol.	000,00 104,00
Akcje w złotych:	
Bank Polski	000,00—113,50
Sole Potasowe	000,00—090,00

Tendencja niejednolita.

HUMOR i SATYRA.

Wet za wet.



— Co to widzę, wsuwasz kota?

— No, czemuż by nie? Wczoraj mi zjadł kurczęta więc go dziś zjem ja.

Zna swoje córki.

— Czy mąż pani zamierza leczyć się na przytępienie słuchu?

— Owszem, ale dopiero wtedy, jak córki przestaną się uczyć muzyki i śpiewu.

Kłopoty męża.

Służąca: — Proszę pana, pani zemdlała, czy mam lecieć po doktora?

— Pan: — Nie trzeba! Powiedz pani, że kupię jej nową suknię.

Po kilku minutach służąca wraca.

Pan: — No cóż? Czy pani już przyszła do siebie?

Służąca: — Jeszcze nie całkiem; pani się pyta, czy pan kupi także nowy kapelusz?...

I tak można.

Włamywacze rozmawiają:

— Wiesz, — chciałbym otworzyć magazyn jubilerski.

— A masz pieniądze?

— Pieniędzy nie mam, ale mam odpowiednie narzędzia.

Zna się na rzeczy.

Profesor podczas egzaminu do kandydata: — Co to jest bigamista?

Kandydat: — Bigamista... bigamista, to jest człowiek, który ten sam błąd dwa razy popełnił.

Dokładny.

Dwaj podróżni spotykają się w hotelu.

— Czy w pokoju pana też jest tyle pluskiew, co w moim?

— Z chęcią odpowiedziałbym panu, ale musiałbym najpierw wiedzieć, ile jest w pańskim.

Ostatnie wiadomości.

Assomption. Gwałtowny cyklon zniszczył doszczętnie 400 domów. Burza przeszła nad całym krajem. Kilka osób zostało zabitych, kilkaset odniosło rany. Komunikacja z okolicami, dotkniętemi katastrofą, została przerwana.

Kontrola nad niemieckiemi bankami pod znakiem zapytania.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 18. 8. W dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady t. zw. komitet gospodarczy gabinetu Rzeszy w sprawie ewentualnych zmian w bankowości niemieckiej. Jak wiadomo bowiem **skarb Rzeszy jest zaangażowany wybitnie w szeregu banków niemieckich, a zwłaszcza w Danat Bank, Deutsche Bank i Disconto Gesellschaft.**

Jak słychać pomysł kontroli rządu nad bankami od dawna już zeszedł z planu ze względu na **energiczne sprzeciwy ze strony banków niemieckich.** Chodzi jednak o szereg ogólnych zarządzeń, które jednak na wypadek nie będą posuwać się po linji **żądań socjalistycznych, upatrujących w kontroli banków wielkie szanse dla socjaldemokracji niemieckiej.** **AR.**

Hitler nawołuje centrowców do zerwania sojuszu z socjalistami.

Berlin, 18. 8. Naczelny organ hitlerowski „Völkischer Beobachter“ ogłasza **apel Hitlera pod adresem niemieckiego centrum, domagający się, aby centrum zrezygnowało najpóźniej do maja następnego roku tj. do dnia wyborów do sejmu pruskiego z sojuszu z socjaldemokracją niemiecką.**

„Völkischer Beobachter“ podkreśla przytem, **iż hitlerowcy nie pójdą na żadne projekty t. zw. gabinetu koncentracyjnego, w którym obok prawicy reprezentowaną byłaby również niemiecka socjaldemokracja.** **AR.**

Niemieccy celnicy szykanują delegatów rządowych.

Berlin, 17. 8. (PAT). Na stacji granicznej Stetten **dr. Melchior, rzeczoznawca finansowy Niemiec,** który wracał z Bazylei został przez niemieckich urzędników celnych **zatrzymany i zmuszony do przerwania podróży, ponieważ wyjeżdżając z Niemiec, nie uiścił obowiązującej opłaty 100-markowej.**

Z powodu niedzieli wszystkie urzędy miejskie były zamknięte i dr. Melchior nie mógł kontynuować swej podróży, **dopóki urzędnicy celni nie otrzymali telefonicznego potwierdzenia że chodzi tu o delegata rządu niemieckiego, który wyjeżdża zagranicę w sprawach urzędowych.**

Broń w lokalach partji komunistycznej.

Berlin. W poszukiwaniu za sprawcami zamachów politycznych oraz powtarzających się ostatnio na obszarze Saksonji kradzieży broni i amunicji z magazynów wojskowych, policja urządziła w Dreźnie wielką obławę. M. in. przeszukano lokale partji komunistycznej, gdzie skonfiskowany został wielki zapas materjałów kompromitujących oraz broni. Broń ukryta była w tajnym magazynie, znajdującym się w ogrodzie. Aresztowano 14 osób.

Hiszpanja zamyka klasztory

i nie uznaje religji katolickiej za panującą.

Paryż, 18. 8. Według doniesień z Madrytu dzienniki hiszpańskie ogłosiły dziś treść zasadniczych artykułów projektu nowej konstytucji hiszpańskiej.

Hiszpanja według projektu konstytucji jest republiką demokratyczną. Urzędowym językiem w państwie jest język kastylski. Poszczególne prowincje otrzymują pod pewnemi warunkami ustrój autonomiczny.

Republika hiszpańska nie uznaje żadnego wyznania za panujące. Państwo nie powinno popierać organizacyj kościelnych i religijnych, lub też nadawać tym organizacjom przywilejów gospodarczych. **Wszystkie zakony mają być rozwiązane. Cały zaś majątek ich przechodzi na własność państwa.**

Nowa konstytucja proklamuje równouprawnienie kobiet. **Każdy obywatel hiszpański obojga płci w wieku lat 21 posiada czynne, a w wieku 32 bierne prawo wyborcze.** Powszechne nauczanie stanowi zadanie państwa i jest obowiązującem i bezpłatnem.

Nowe kortezy mają być wybrane **na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego.** Również prezydent republiki ma być wybierany na podstawie tego samego prawa wyborczego. Kandydat na prezydenta republiki powinien być narodowości hiszpańskiej w wieku od 40 lat. Prezydent jest wybierany na okres 6 lat.

Z ruchu towarzystw.

Związek Młodych Drogerzystów. Fotografje z wycieczki Gdynia—Hel do nabycia w drogerji „Iris“ ul. Gdańska nar. Św. Jańskiej.

Tow. Pom. Cukierniczych. Zebranie dziś we wtorek, o godz. 20 u p. Ganasińskiego przy ul. Jezuickiej 9. Komplet pożądany.

S. M. P. „Gwiazda“. Dziś we wtorek o godzinie 19,30 zbiórka zastępu III. w Ognisku.

Klub mandolinistów „Lutnia“. Zebranie miesięczne dziś we wtorek, o godz. 20 w Domu Czeladzi.

„Lutnia“. Dziś we wtorek, o godz. 20 zebranie plenarne w lokalu p. Błocha.

Kat. Tow. Rob. Polskich par. św. Trójcy. Pogrzeb członkini naszej śp. Apolonji Wigenki odbędzie się dnia 19. bm. o godz. 16,30 z domu żałoby, Grunwaldzka 69, obecnie 3.

I. Harcerska Drużyna Lotnicza. Zbiórka drużyny dziś we wtorek 18. bm. o godz. 19,30 w harcówce.

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
90 mórg, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem sprzedam natychmiast. Ziemia dobra, położona obok miasta i kolei. Stanisław Tomaszewski, Kowalewo Pom. 17276

Folwarczek
pod Bydgoszczą tanio sprzedam. Bydgoszcz, Sienkiewicza 23, pułkownikowa Jabłońska. (9317

Lisewo
przy Golubiu parceluje: Foerster, właściciel. (17260

Kolonji
parcelacyjnych wybór posiadam. Odpowiedź znaczek. Pawelec, plenipotent, Grudziądz, Groblowa 11. (17263

Interes
papierniczo zabawkarski, mieszkanie, świetna egzystencja, wyjątkowa okazja, warunki bardzo korzystne. Oferty „Wyjazd“ Dzien. (17263

Stolarnię
w dużej wsi, bez konkurencji sprzedam tanio byle zaraz. Informacje w składzie. Nowodworska 24, Bydgoszcz. (9304

Kolonjalki
restauracje, piekarnie korzystnie poleca Sokołowski, Śniadeckich 52. (9293

Plac
budowlany narożnik, 912 m² Sielanki, tanio do odstąpienia. Biuro „Emeryt“ Marsz. Focha 10. (17239

Domek (17257
w połowie budowy sprzedam. Piotrkowska 13.

Okazyjnie
bardzo tanio na sprzedaż nowy wózek dziecięcy skrzynkowy „Premjer“. Bazar Amerykański, Gdańska 21. (17256

Śliczny
kanarek bardzo tanio na sprzedaż. Gdańska 69, mieszk. 6. (9329

Plany
używane na stoły rynkowe i wozy oddaje bardzo tanio Składnica worków, Reja 1. 9301

Bogato
rzeźbiony pokój męski w stylu włosko-renesans., bardzo tanio na sprzedaż. Wachowicz rzeźbiarz, Pomorska 10. (17230

Powózkę
półkrytą sprzedam. Toruńska 184. (17243

LEKCJE

Francuskiego
niemieckiego i polskiego, konwersację i korepetycji udziela nauczycielka, studja zagraniczne. Paderewskiego 22, ptr. prawo, od 2—5. 9286

Student
udziela lekcyj polskiego, francuskiego, łaciny. Kościuszki 31. 9319

POSADY WOLNE

Posadę (9328
otrzyma posiadający 1.000 zł. Of. filja Dzien. „140“.

Potrzebny (17271
starszy rolnik, kawaler wzgl. żonaty, mała rodzina, ewt. niefachowiec. kaucji 5 - 8000 zł gotówką. Właśc. 400 morgowego gospodarstwa, starszego wieku i przemęczonego, wraz bocznemi rentującemi dochodami. Mieszkanie wolne zaraz. Wyjaśnione uczciwe zgłoszenia pod „5000“ do Dz. Bydg.

Samodzielna
książkowa z dniem 15. 9. 1931 potrzebna do hurtowni kolonjalnej i fabryki wódek, chodzi o długoletnią posadę. Z podaniem pensji przy wolnem utrzymaniu. Prosi się o dołączenie fotografji i ostatnich świadectw. Zgł. uprasza się do Dziennika pod „Nr. 101“. 17147

Młoda
zdrowa pokojówka potrzebna zaraz. Zgłoszenia od 1—3 i 5—7, Romańska Gamma 2, II p. (9284

Służąca
zaraz potrzebna. Jezuicka 12, parter. (17233

2 uczennice (17264
do składu i biura potrzebne. J. Pilaczyński i Ska Bydgoszcz, Gdańska 14.

Trzech
panów (akwizytorów) solidnych, energicznych, poszukuję natychmiast. Wynagrodzenie dobre, posada stała. Zgł. dowodami osobistemi: wtorek i środę po poł. 2—4, ul. Śląska 40, mieszk. 9. (17258

Ucznia
z dobrem świadectwem szkolnem przyjmie J. Grześkowiak, mistrz malarski, ul. 3 Maja 6. (9318

Uczeń
może się zgłosić zaraz. Tokarstwo metalowe. Zgł. Gdańska 76. (9311

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Kujawska 9. (17249

Potrzebna (17245
dziewczyna do dzieci Piekarnia, Grunwaldzka 73.

Służąca
potrzebna. Krasińskiego 19 m. 4. (9299

POSADY POSZUKUJĄ

Laborantka (9310
przyjmie posadę. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Zdolna“.

Dziesięć
procent pensji przez rok dam za wyrobienie posady. Jestem inteligentny, znam maszynę, korespondencję mniej, buchalterję, mam praktykę, mogę udzielać lekcyj matematyki. Of. Dz. „Chcę żyć“. (17261

Mistrz
piekarski poszukuje posady. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Mistrz“. (17251

DZIERŻAWY

Ubikacje (9316
biurowe (2 pokoje) wraz z składnicą przy ul. Dworcowej blisko Gdańskiej zaraz do wynajęcia. Gdzie wskaże filja Dz. Bydg.

Piekarnia
korzystnie do wydzierżawienia. Nakielska 177. (17273

Bufetowy (17270
żonaty poszukuje restauracji dzierżawy lub na rachunek z mieszkaniem 2 do 3 pokoje i kuchnię na Pomorzu. Pod „Bufetowy“ do Dz. Bydg.

Piekarnię
w małem miasteczku lub dużej wiosce, poszukuję celem dzierżawy. Of. Dzien. Bydg. Grudziądz, pod „Piekarnia. (17267

MIESZKANIA

Poszukuję
mieszkanie lub skład na prasowalnię. Of. do filji pod „S. A. D.“ (9298

4 pokoje
kuchnia do wynajęcia zaraz lub września. Zgłosz. filja Dziennika Bydg. pod „4 pokoje.“ 9297

Pokój
z kuchnią z nowemi meblami na sprzedaż. Gołębia 44, m. 3. (17189

2 pokoje (17093
kuchnię z meblami tanio oddam. Nakielska 32, m. 5.

Komfortowe
8 pokojowe mieszkanie do wynajęcia przy ul. Gdańskiej, tel. 169. (92.6

Ostrzegam
przed kupnem mieszkania od Kotlarków — Chwytowo 20, gospodarz. (17255



POKOJE

Stancja
dla panienek u samotnej niezależnej pani b. nauczycielki. Troskliwa, czuła opieka. Gdańska 22-8. (9333

Bezdomnemu (17259
oddam próżny pokój zaraz. Cukier, Sienkiewicza 6.

Pokój
frontowy, balkon, solidnemu panu i pokoik uczniowi odnajmę. Gdańska 51, m. 11. (9283

Czysty
dobrze umebl. pokój do wynajęcia. Chrobrego 12, II. dawn. 21. (9307

2 umeblowane
pokoje kuchnia, telefon do użytku wynajmę. Zamojskiego 4, I l. (17234

Pokój
frontowy dobrze umebl. Krasińskiego 4, m. 4 (9326

Pokój
Chocimska 20. (9305

Pokoje
umeblowane z telefonem. Gdańska 58, III ptr. (9306

Pokój (9285
Warszawska 21, m. 5.

Dobrze
umebl. pokój z wolnem wejściem zaraz do wynajęcia. Śniadeckich 31, II piętro. (9312

Pokój
dla 1 lub 2 pań na posadzie do wynajęcia. Chrobrego 12 nowy, I p. (9314

RÓŻNE

Reperuję
spuszczone oczka u pończoch. Henryka Dietza 4, parter pr. (4308

Wypożyczam
samochód ciężarowy. Kujawska 27, tel 1864. (17274

Głuchota
uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki k. Krakowa. (17236

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko Władysław Smoliński, wystawioną przez P. K. U. Sosnowice. (17010

Zgubiony
portfel i papiery szoferskie na nazwisko Michał Mordec dnia 2. 8. 31 r. unieważniam. (9288

Ostrzeżenie.
Niniejszem zawiadamiam że nieruchomości Grunwaldzka 27/70 i przy Czarnej Drodze 13, nie wolno lokatorom odstępować mieszkań i przyjmować sublokatorów. Jedynie za zgodą właściciela lub administratora. Piasecki. 9313

Ostrzegam
że za długi syna mego Alojzego Oberlanda nie odpowiadam. Franciszek Oberland. (17266

POŻYCZKI

10.000 zł
na I hipotekę poszukuję. Procent według umowy. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „Umowa“. 17244

250 złotych (9281
na 3 miesiące poszukuje urzędnik państwowy etatowy. Zgł. w filji Dzien. Bydg. pod „Sumienny“.

MATRYMONJALNE

Wyższego
urzędnika na stałem dobrem stanowisku, muzykalnego (skrzypce) jako męża poszukuje panna lat 36, muzykalna, wykształcona, 8.000 zł gotówki i umeblowanie na 3 pokoje. Łaskawe oferty z dołączeniem fotografji pod „Nr. 298“. (16840

Wdowa
bezdzietna, inteligentna, posiadająca własne mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, pozna pana do lat 50. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Oszczędna“. (17254

Samotny (9327
mężczyzna lat 30, poszukuje szczerej, dobrej, a zarazem dyskretnej gospodyni. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Samotny“.

†

Dnia 17 b. m. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza dobra matka, teściowa i babcia, ś. p.

Władysława Andrzejewska

z domu Kośmicka

w 62 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

Mąż z dziećmi.

Bydgoszcz, Wtelno, w sierpniu 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20 sierpnia b. r. o godz. 4-tej po połud. z domu żałoby przy ul. Brzozowej 43. Msza żałobna odbędzie się w czwartek, 20. 8. 1931 o godz. 7.30 w kościele parafjalnym na Szwederowie. (17275

†

W sobotę, dnia 15 sierpnia 1931 roku zmarł po krótkiem cierpieniu długoletni członek nasz restaurator ś. p.

Fryderyk Rosenke

z Otorowa w 77 roku życia.

Niech spoczywa w Bogu.

Towarzystwo Restauratorów Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20 sierpnia o godz. 3 po południu z domu żałoby w Otorowie. (17265

Przetarg przymusowy.

Dnia 20. 8. 31 o godz. 8,30 sprzedam przy **ul. Koronowskiej 19** stary numer, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (17287

kanapę, lustro z podstawką i maszynę do szycia.

Woźniak, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 19 sierpnia br. o godz. 10,30 sprzedam przy ul. **Długiej 10/11** (stary numer) w podwórzu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (17278

lustro z podstawką i maszynę do szycia „Singer".

(Woźniak, kom. sądowy

Przetarg przymusowy.

Dnia 19 sierpnia br. o godz. 10 sprzedam przy ul. Długiej 49 (stary uumer) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą

maszynę do pisania „Smith" i szafę ogniotrwałą.

17277) **Woźniak**, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 sierpnia br. o godz. 10 sprzedam w **Pawłówku** najwięcej dającemu za natychm. zapłatą:

motocykl, radjo z przyborami, fortepjan, 200.000 sztuk torfu i żyto z 1 morgi.

17284) **Woźniak**, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 sierpnia br. o godz. 13,30 sprzedam w majętności **Bogacin** (stacja kolejowa Slesin) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (17285

2 stogi żyta, pszenicę z 20 mórg i jęczmień z 10 mg.

Woźniak, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 sierpnia b. r. o godz. 9-tej sprzedam **w Osowej Górze** u **p. Kutznera** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

maszynę do szycia, lustro tremo i kanapę.

17282) **Woźniak**, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 sierpnia br. o godzinie 9,30 sprzedam **w Osowej Górze** u **p. Gwizdały** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

krowę i 2 świnie.

17283) **Woźniak**, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 19 sierpnia br. o godz. 12 sprzedam przy **ul. Długiej 25** (stary nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

pianino, 11 stołów, 33 krzesła, 3 wieszaki, biurko, bufet, ramę do firan i p. firan.

17279) **Woźniak**, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 19 bm. o godz. 11 sprzedam przy ul. Długiej 8 (stary numer) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (17281

bufet dęb.

Woźniak, komornik sądowy,

Przetarg przymusowy.

Dnia 19 sierpnia br. o godz 13 sprzedam przy ul. Grunwaldzkiej 36 (stary num) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (17280

biurko i leżankę z nakryciem.

Woźniak, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 19. 8. 31. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w Kabacie pow. Bydgoszcz najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (17272

maszynę do młócenia.

Kowalski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Nieruchomość

z domem piętrowym, nadająca się na handel węgla, paszy itp. przy ruchliwej ulicy na sprzedaż. Zgłoszenie (17230 **ul. Kujawska 96.**

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 sierpnia br. o godz. 15-tej sprzedam w majętności **Goncerzewy**, (stacja kolejowa Ślesin) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

4 konie wyjazdowe, 26 koni roboczych, 14 źrebaków, stadnika, 45 krów dojnych, 4 jałowice, 8 wolczaków, 29 cielaków, knurę, 30 macior, 6 maciorek, 34 warchlaki, 30 tuczników, 126 prosiąt, kosiarkę, 6 żniwiarek, 2 siewniki, 5 opyłaczy, dołownik, 15 pługów 4 kultywatory, 2 pługi trzyskibowe, 4 pługi czteroskibowe, 5 wałów, bronę talerzową, 8 radeł, 6 opyłaczy jednokonnych, 10 garn. bron różnych, grabie, westfalkę, maszynę do koniczyny, maszynę do saletry, garnitur do młócenia, sieczkarkę, rozwerk, śrutownik do zboża i buraków, 3 wagi do bydła i zboża, wialnię do zboża, młynek, centryfugę, przyrząd do bajcowania, 12 wozów roboczych, 2 balje do wody, kosiarkę, cylinder do kartofli, 2 parniki, wytwarzacz do pary, 30 szorów roboczych, 6 szorów wyjazdowych, 5 powózek, około 250 mórg pszenicy, około 200 mórg jęczmienia, 30 mórg grochu, około 150 mórg żyta i 28 mórg owsa.

16286) **Woźniak**, komornik sądowy.

POLECENIA

Wózki dziecięce
najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport", 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925

Meble (17122
najwyborniejsze sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, kuchnie, szafy, kanapy, leżanki, najtaniej, najdogodniej sprzedaje Zieliński, Śniadeckich 40.

Przeprowadzki
wozami meblowemi wykonuje dobrze i tanio W. Poczekaj, Pomorska 62, telefon 65. (16066

Krawcowa
szyje po domach. Jackowskiego 29, m. 2. 9330

SPRZEDAŻE

Willę
komfortową z ogrodem sprzedam. Kąpielowa 3, Jachcice. (17227

Dom
z ogrodem i parcelą okazyjnie na sprzedaż. Lenartowicza 15. (17226

Dom
z ogrodem, 170 zł dzierżawy miesięcznie, cena 13.000 wpłaty 8.000. Długa 14, II ptr. 17252

Dom
dochodowy, dwa mieszkania wolne, wpłata 30.000. Willa cała wolna, cena 25.000. Sokołowski, Śniadeckich 52. (9292

Piętrowy
dom, dochód 2.500, cena 7000. Sokołowski, Śniadeckich 52. (9291

Konia
młodego karego tanio sprzedam. Szczecińska 4, m. 4. (9282

Kasa
National, maszyna do pisania tanio. Pomorska 3, parter. (9323

Rower
dobrym stanie sprzedam tanio. Grunwaldzka 52, warsztat szewski. (17253

Maszyna
Singera bębenkowa na sprzedaż. Stary Rynek 20, II prawo. (17238

Młode
jamniki tanio na sprzedaż. Sobieskiego 15. (9309

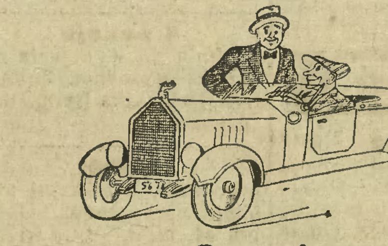
Maszyny
do pisania nowe pierwszorzędne od zł 690.— oraz używane z prawem zamiany od zł 95.— posiada Skóra i Ska, Bydgoszcz, St. Rynek 27, I p. (16065

KUPNA

Kupię
pole 2—3 morgi, okolica Małe Bartodzieje, za gotówkę. Spokojna 6. (9295

Na
domy Bydgoszczy mamy poważnych nabywców Biuro „Emeryt" Marszałka Focha 10. (17240

Worków (9300
każdą ilość kupuje Składnica Reja 1, tel. 16-84.



Co się stało p. Stanisławie?

— Kiedy i w jaki to sposób nabył pan tak piękny samochód?

— Trzeba mieć szczęście. Wstawiłem drobne ogłoszenie w Dzienniku Bydgoskim i nabyłem go bardzo tanio, a to dlatego, że drobne ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim czytają wszyscy: ubodzy i bogaci, sprzedający i reflektanci.

NAUKA

Z prawami (15131
szkół państwowych Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne G. Winogrodzkiego w Wejherowie przyjmuje zapisy do wszystkich klas, oprócz 8 m-ej

Seminarjum
żeńskie w Bydgoszczy ul. Zduny 1, z prawami szkół państwowych przyjmuje uczennice na kurs I i dzieci do trzech klas szkoły ćwiczeń. (9062

POSADY WOLNE

Czeladnik
szewski na męskie szyte potrzebny. Poniatowskiego 9. 17241

Ekspedjent
branży żelaza potrzebny zaraz lub 1. 9. br. Reflektuje się tylko na dobrze wykwalifikowaną siłę, która okazać się może dobremi świadectwami. Oferty nadesłać z podaniem pensji przy wolnem utrzymaniu i odpisy świadectw. Emil Lniski, Kartuzy. (17215

Panienka
potrzebna. Księgarnia, ul. Śniadeckich 50. (9315

Potrzebny
zaraz murarz. Fordońska nr. 76. (17269

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego potrzebna od 1. 9. Leon Słomiański. Dworcowa 7. 9280

Krawcowa (9320
do krawca damskiego potrzebna. Adres filja Dzien.

Służąca
samodzielna potrzebna. Plac Teatralny 2, skład delikatesów. (9324

Potrzebna
dziewczyna do wszelkich prac domowych. Zgłosz. Długa 27, prawo. (17246

Dziewczyna (17247
tylko rzetelna potrzebna zaraz. Grunwaldzka 78/25.

Fryzjer
na stałą posadę jako zastępca natychmiast potrzebny. Toruńska 7.(9325

Panienka
do dzieci z lepszem wykształceniem do państwa. Zgłoszenia do Dzien. pod „Lepszem". (17184

Dzielna (17229
młoda obciągaczka do czekolady z utrzymaniem w dom może się zgłosić. Przybylski, Gdańska 12.

POSADY POSZUKUJĄ

Stolarz
dobry fachowiec na drzwi i okna poszukuje pracy. Adres w Dzienniku Bydgoskim. 17242

Gospodyni
samodzielną praktyką poszukuje posady. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Gospodyni". 17225

Krawcowa
domowa poszukuje zajęcia. Oferty pod „K. D." do filji Dzien. (9321

Panna (17280
z dobremi świadectwami, znająca krawieczyznę, prasowanie, gospodarstwo domowe, szuka odpowiedniej posady. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Elka".

DZIERŻAWY

Hotel
z restauracją i wyszynkiem, bardzo dobrze się prosperujący, z powodu choroby przedzierżawię tylko dobremu kupcowi. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „A. C. S." (17094

10
lub 25 mórg roli z wolnem mieszkaniem nad torem kolejowym wydzierżawię zaraz. Bielecka. Zielonka, stacja kolejowa Trzciniec. 17235

Skład (17231
próżny z mieszkaniem potrzebny. Grunwaldzka 68.

Ubikacje
na warsztat rzeźnicki wraz mieszkaniem poszukuję. Wiadomość w filji Dzien. Bydg. 9303

Wydzierżawię
25 mórg roli, dobrej pszennej w jednym planie, żywym i martwym inwentarzem, wraz ze żniwami, do objęcia potrzeba 3—4 tys. zł. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „3—4 tysiące". 9289

Składnica
150 m^2 z mieszkaniem poszukiwana. Zgłoszenia telefon 16-84. 9302

MIESZKANIA

Poszukuję (17232
1—2 pokoi z kuchnią wprost od gospodarza, czynsz miesięczny. Zgł. do Dz. Bydg. pod „N. N."

Pani
szuka próżnego pokoju lub pokoju z kuchnią. Mentz, Toruńska 34. (17228

4 pokojowe
mieszkanie z eleg. meblami, obejrzeć od 7—9 wieczorem. Kordeckiego 12, mieszkanie 7. 17248

8 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Gdańska teraz 34, u Mingowej. (9202

POKOJE

Stancja
niemiecka dla młodzieży szkolnej. Swiętojańska 3, mieszk. 4. (9322

Stancja
dla młodzieży szkolnej, dobry stół, fortepjan. Wileńska 6, m. 2. (17250

Stancja
dla uczni z dobrem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Pl. Piastowski 13, parter. (9308

Pokój
panience lub pani od września. Zamojskiego 4, III prawo. (9287

Pokój
umebl. dla pana do wynajęcia. Babiawieś 3b, m. 7. (9290

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.